

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 7 (1931)

GDAŃSK, CZWARTEK 8 STYCZNIA 1953 R.

CENA 20 GR.

Uchwała Rządu służy interesom ludzi pracy - godzi w spekulantów i kułaków

W wszystkich niemal organizacjach partyjnych miast i wsi naszego województwa odbyły się już zebrania, przy znacznym udziale aktyw ZMP i komitetów Frontu Narodowego, poświęcone omówieniu doniosłej uchwały Rządu. Na zebraniach tych towarzysze i bezpartyjni zapoznawali się z tekstem uchwały, zadawali pytania w sprawie niezrozumiałych dla nich szczegółów, oraz podkreślali w dyskusji olbrzymie znaczenie tej reformy gospodarczej, dla uporządkowania spraw ekonomicznych i ukrócenia spekulacji.

W Gdańsku zebrania partyjne odbywały się przy dużej frekwencji, wynoszącej od 80 do 90 proc. członków organizacji.

W wydziale wagonowym Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego na Zawiszu, w dyskusji na zebraniu zabrał m. in. głos robotnik tow. Głonka, mówiąc:

— Jestem zadowolony z ogłoszenia uchwały, gdyż dzięki stałym cenom łatwiej nam będzie zaopatrzyć się w artykuły codziennego użytku. Miesiąc kupowane na bony nie wystarczało nam, a to które sprzedawano w sklepach poza bonami, wykonywali przeważnie spekulanci. Obecnie miesiąc będzie można nabywać wszędzie bez trudu, po stałych cenach. Nie będziemy musieli przepłacać spekulantom, którzy nieraz żądali za kilogram mięsa nawet po 50 zł.

Tow. Augustyniak, robotnik z ZB 2 Gdańsk wyraził swoje uznanie dla uchwały:

— Wiem, że każde rozporządzenie naszego Rządu jest wydane z myślą o interesach robotnika. Uchwała uderza kułaków i spekulantów, pilawki bozace się naszymi kosztami. Robotnicy na niej mogą tylko zyskać.

Droga do poprawy bytu

Około 500 osób zabierało głos w dyskusji na licznych zebraniach w powiecie kwidzińskim. Przebieg tych zebrań wykazał głębokie zaufanie towarzyszy i bezpartyjnych do naszego Rządu ludowego, który mając na uwadze przede wszystkim poprawę bytu ludzi pracy, zniósł dotychczasowy system bonowy, podniósł płace i uregulował ceny.

Żywy przebieg miało zebranie partyjne w Rejonie Eksploatacji Dróg Publicznych. Wielu obecnych wypowiedziało się na temat uchwały. Zabierając m. in. głos tow. Kościński, podkreślił, że jego zdaniem, głęboko słuszne jest podniesienie ceny chleba.

— Często się zdarzało, że kułacy, którzy za 100 kg sprzedali 150 kg chleba, karmili nim swinię, gdyż to się im lepiej opłacało. A równocześnie w miastach ludzie musieli stać po chleb w kolejkach. Obecnie takich wypadków już nie będzie.

Robotnicy rolni i pracownicy PGR powiatu z dużym zainteresowaniem zapoznawali się z tekstem uchwały, wskazując na płynące z niej dla siebie korzyści.

— Celem uchwały — powiedział Ignacy Goździński z PGR Orlówko — jest umożliwienie łatwiejszego zaopatrzenia się w żywność i inne artykuły ludzkiej pracy. Ponadto mamy teraz większą ochotę do podnoszenia wydajności pracy. I dlatego gorąco popieram ten celowy i słuszny krok naszej władzy ludowej.

W Kwidzynie i powiecie duża ofiarność wykazywali w ciągu ostatnich dni pracownicy handlu. Resztki w sklepach zostały przez prowadzone na czas i sprawnie. Spośród aktywistów aparatu handlowego na szczególne wyróżnienie zasłużyli tow. Pączek i ob. Werek.

Cios w kułaków

Żywo dyskutowano nad uchwałą w gromadzie Chmielno, pow. kartuski. Młody chłop, tow. Gustowski powiedział m. in.: Uchwała ta bije w kułaków, którzy wykupywali najlepsze towary, ze szkoda dla nas, biednych chłopów. Teraz nie będą mogli już tego robić. Ponadto obecnie każdy chłop jest w jeszcze większym stopniu zainteresowany w podnoszeniu wydajności z ha, mo-

żemy bowiem, po wykonaniu obowiązków dostaw, swobodnie sprzedawać swoje nadwyżki towarowe. I dlatego każdy uczciwy chłop musi z radością przyjąć ogłoszenie uchwały.

Tow. Gwartyś, średniorolny chłop z gromady Szczurze, pow. leborski, podkreślił, że uchwała słusznie znosi system bonowy w miastach.

— Jeżeli bogacze wiejscy i spekulanci nie będą mogli nam przeszkadzać, to potrafimy lepiej zaopatrzyć miasta, braci robotników, w artykuły rolne. Aby jednak w pełni wywiązać się z tego ważnego zadania i równocześnie podnieść jeszcze dochodowość naszych gospodarstw, powinniśmy nieustannie dążyć do uzyskiwania lepszych wyników na roli i w hodowli.

Nauczyciele w pierwszych szeregach agitatorów

W woj. gdańskim odbywają się obecnie zebrania aktyw nauczycielskiego, poświęcone omówieniu uchwały Rady Ministrów z dnia 3 stycznia br. Zebranie takie odbyło się m. in. w dniu wczorajszym w auli szkoły TPD w Gdyni.

Znaczenie uchwały omówił sekretarz KM w Gdyni tow. Wojtkowiak. W dyskusji, która wywiązała się po referacie, nauczyciele podkreślali olbrzymie znaczenie uchwały dla stworzenia perspektyw dalszego, nieustannego podnoszenia stopy życiowej ludzi pracy i dobrobytu w kraju.

„Mamy zaufanie do naszej władzy ludowej i do partii — powiedział m. in. ob. Kalicki — zdoby-

li podobnie wypowiadało się wielu innych chłopów tej gromady.

Aby każdy znał treść i cele uchwały

Komitety Frontu Narodowego w Gdańsku pracują nad zapoznaniem społeczeństwa z uchwałą i jej znaczeniem. Agitatorzy zarówno partyjni, jak i bezpartyjni rozmawiają z mieszkańcami swych rejonów, tłumacząc im cel uchwały i wyjaśniając wątpliwości. Z pracy tej najlepiej wywiązują się agitatorzy komitetu 185, mieszczącego się w świetlicy TPR, przy ul. Kniewskiego oraz komitety 160 na Oruni i 177 przy ul. Wałowej.

W Stoczni Gdańskiej, ZPGG, w Zakładach im. gen. K. Świerczewskiego w Elblągu i szeregu innych zakładów, a także w miastach powiatowych, zostały uruchomione punkty informacyjne. Ich zadaniem jest wyjaśnianie tekstu uchwały i udzielanie odpowiedzi na zgłaszane pytania. Punkty te, czynne przez cały dzień, odwiedza wielu ludzi pracy, zasięgając tam informacji.

W ciągu lat pomnażania i utrwalania osiągnięć ludu pracującego. Wyrażamy pełne poparcie dla uchwały Rady Ministrów, która — jak stwierdzam po przestudiowaniu jej i zastanowieniu się — ukazuje szerokie perspektywy po prawy sytuacji materialnej i wzrostu sił naszej ojczyzny. Trzeba umieć dostrzec te perspektywy.

Uchwała, będąca dowodem dalekosięcznej polityki naszego rządu, tylko wtedy jednak przyniesie pożądane skutki, jeśli każdy świadomy obywatel pomoże rządowi i partii wprowadzić ją w życie, przez wyjaśnianie jej znaczenia szerokim masom, przez zwalczanie wrogiej propagandy i plotek. I tu otwiera się przed nami, nauczycielami, szerokie pole działania. Staśmy się więc — powiedział ob. Kalicki — zakonnicami — czołowymi agitatorami w tej akcji, wyjaśniając jej znaczenie starszej młodzieży, rodzicom, a przez nich szerokim rzeszom społeczeństwa.

„Wyrazem troski państwa o rozwój oświaty, o dalszą poprawę sytuacji materialnej nauczycieli jest m. in. również uchwała Prezydium Rządu w sprawie uregu-

Przedłużenie terminu zespołowych wyjazdów chłopów po drewno opałowe

WARSZAWA PAP. W celu ułatwienia chłopom w województwach, w których jest stosunkowo mało lasu, zaopatrzenia się w drewno opałowe na zimę, rząd specjalną uchwałą wprowadził zespołowe wyjazdy chłopów po opał do województw dobrze zaopatrzonych. Zespołom chłopskim, organizowanym przez terenowe rady narodowe, gminne spółdzielnie i ZSCh, które wyjeżdżały po opał, administracja leśna wyznaczała do wycięcia i zabrania z so-bą odpowiednią sztukę drzew po bardzo niskich cenach.

Do końca ub. roku z tych ułatwień przy zaopatrzeniu się w drewno opałowe skorzystało 1.224 chłopów, zorganizowanych w 131 zespołach. Przyjeżdżali oni do swoich gromad 15.981 m³ opatu. Na jednego członka zespołu wypada więc po 13 m³, co jest ilością bardzo dużą.

Ponieważ zainteresowanie chłopów wyjazdami po opał w dalszym ciągu wzrasta, rząd przedłużył ważność uchwały o zespołowych wyjazdach chłopów po opał do końca marca br., nie zmieniając ceny za drewno, wynoszącej np. za 1 m³ drewna iglastego 6,40 zł do 6,90 zł.

Chłopi, którzy zdecydowali się na grupowy wyjazd po opał i po drewno na inne potrzeby gospodarskie, powinni zgłosić się do miejscowej gminnej rady narodowej, do gminnej spółdzielni lub do Związku Samopomocy Chłopskiej, które organizują grupy oraz ułatwiają uzyskanie przydziału wagonów kolejowych na przejazd i przewóz wozów, koni itp.

Li Syn-man spiskuje w Tokio z japońskimi militarystami

PEKIN. PAP. Z Tokio donoszą, że na żądanie generała Clarka przybył tam „prezydent” Korei południowej Li Syn-man.

Jak wynika z wypowiedzi o-biściszczy oficjalnych, Li Syn-man udał się do Japonii w celu „wyjaśnienia różnic zdań, stojących na przeszkodzie zawarciu traktatu pokojowego między Japonią a Koreą południową”. Później — jak wynika z doniesień koreańskich — Clark zawiadził Li Syn-mana do Tokio, ażeby „skłonić” go do wy-

lowania stawek od wynagrodzenia nauczycieli za godziny nadliczbowe i kontraktowe, wychowawstwo klasowe, prowadzenie pracowni szkolnej i biblioteki szkolnej — oświadczył przewodniczący Oddziału Miejskiego ZNP ob. Streer. — Nauczyciele przyjmują tę uchwałę, jak również ostatnio powziętą decyzję Prezydium MRN w Gdyni, zapewniającą oddanie do ich użytku 10 proc. nowowbudowanych mieszkań, z wielkim zadowoleniem.”

(Dokończenie na str. 2)

Chińska delegacja rządowa przybyła na Wybrzeże

Po dwudniowym pobycie w Warszawie, przybyła wczoraj na Wybrzeże chińska delegacja rządowa, z ministrem kultury Centralnego Rządu Chińskiej Repu-

stycznej Partii Chin i mądrego wodza Mao-Tse-tunga osiąga nie zwykłe sukcesy w dziele odbudowy i przebudowy gospodarki swego kraju, jak śmiało i zwycięsko



Goście chińscy podczas zwiedzania Gdańska, przed gmachem Muzeum Pomorskiego.

bliki Ludowej Sien Jen-ping na czele.

Delegacji, której zadaniem jest opracowanie planu realizacji umowy o współpracy kulturalnej polsko-chińskiej na rok 1953 towarzyszy ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w Warszawie Tsien Jun-szu.

Delegację powitali na dworcu w Sopocie przedstawiciele władz, organizacji i instytucji kulturalnych Wybrzeża.

„W imieniu mas pracujących województwa gdańskiego i Prezydium WRN gorąco i serdecznie witam przedstawicieli wielkiego bohaterskiego narodu chińskiego — powiedział witając delegację przewodniczący WRN w Gdańsku, tow. Bolesław Geraga. — Z radością śledzimy, jak zaprzyjaźniony naród chiński pod przewodnictwem bohaterskiej Komun-

kroczy drogą postępu, drogą wielkich reform społecznych.

Oba zaprzyjaźnione narody — chiński i polski — stanowią mocne ogniwo w obozie pokoju i demokracji, któremu przewodzi Związek Radziecki, ostoja pokoju światowego i wielki Chorągiew Pokoju — Józef Stalin.

Oba zaprzyjaźnione narody — chiński i polski kroczą z niezłomną wiarą w zwycięstwo sił pokoju i socjalizmu — z nami bowiem jest cała postępowo ludzkość, jak to jeszcze raz niezłomie wykazał Kongres Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu, bo z nami jest niezwykły Związek Radziecki i Wielki Stalin.”

Wśród gorących oklasków przed stawiciele ZMP, Związku Zawodowego Artystów Plastycznych, Związku Literatów Polskich, Teatru i Filharmonii Bałtyckiej wręczyli

Sromotna ucieczka z wiecu w Norymberdze bońskiego ministra sprawiedliwości

BERLIN. PAP. Z Bonn donoszą, że dr Dehler, minister sprawiedliwości w rządzie Adenauera,

jeden z czołowych przywódców partii FDP, poniósł porażkę na wiecu, który odbył się ostatnio w Norymberdze. Już samo ukazanie się Dehlera na mównicy wywołało liczne okrzyki protestu. Mimo interwencji straży porządkowej i policji, która wyprowadziła z sali około 50 osób, okrzyki te nie tylko nie słabły, lecz w chwili, gdy Dehler przystąpił do obrotu wieniec „układu ośmiu” i układu o „współnocie europejskiej”, przekształciły się w niepiękną wrzawę. Gdy Dehler zwrócił się do obecnych z retorycznym pytaniem: „Co właściwie oznacza ten układ ogólny i układ o „współnocie obronnej”, ze wszystkich stron sali zawołano: „wojnę, wojnę, wojnę!”. Atmosfera wiecu była tak gorąca, że minister boński musiał wycofać się tylnym wyjściem pod ochroną policji.

Nowy obiekt naszej Sześciolatki

Chłodnia składowa pod Olsztynem oddana do użytku

OLSZTYN PAP. Władza ludowa konsekwentnie wprowadza w życie socjalistyczną zasadę równomiernego rozmieszczenia sił wytwórczych w celu planowego rozwijania gospodarki wszystkich dzielnic kraju. Na terenie woj. olsztyńskiego, jak i w innych nieuprzemysłowionych rejonach, powstają nowe zakłady, które zamieniają wsie i osiedla w tętniące życiem ośrodki robotnicze. Ostatnio zakończona została budowa jednego z takich zakładów — chłodni składowej pod Olsztynem.

Ten obiekt Planu 6-letniego — to nowy wielki sukces polskiego robotnika i inżyniera. W ciągu 17 miesięcy wybudowano gmach o 5 kondygnacjach, zainstalowano w nim skomplikowane aparaty i urządzenia. Całość wyposażenia chłodniczego z wyjątkiem sprężarek, które otrzymano z NRD, dostarczył przemysł krajowy. Uruchomienia sprężarek dokonali we własnym zakresie fachowcy polscy.

Przy budowie chłodni użyto jako materiału izolacyjnego — tzw. piano-szkła, którym zastąpiono znaczne ilości korka sprowadzanego z zagranicy.

Realizując długookresowe zobowiązania, załoga budowlana zaoszczędziła poważne ilości materiałów.

Blisko 60 proc. załogi budującej ten zakład — to synowie małych i średniorolnych chłopów. Na budowie zdobyli oni zawód murarzy, cieśli, betoniarzy, zbrojarzy, powiększając kadry wykwalifikowa-

nych fachowców. Po ukończeniu budowy chłodni przeszli oni na inne budowy.

Przy budowie chłodni posługiwano się nowoczesnym radzieckim sprzętem: koparkami, spychaczami, transporterami itp., co ułatwiło w znacznym stopniu pracę załogi. Przy pomocy tych maszyn zniwelowano m. in. teren pod budowę, usuwając w bardzo szybkim tempie ok. 200 tys. m sześciennych ziemi.

Mianowanie

podsekretarza stanu

w Min. Handlu Wewnętrznego

WARSZAWA PAP. Prezes Rady Ministrów mianował Jana Kiljańczyka dotychczasowego zastępcę kierownika Wydziału Handlu KC PZPR, podsekretarzem stanu w Ministerstwie Handlu Wewnętrznego.

Ogólnomiejski wiec sprawozdawczy z Kongresu w Wiedniu

Wojewódzki Komitet Obronców Pokoju w Gdańsku, organizuje w dniu 8 stycznia br. o godz. 16,30 w sali teatru „Wybrzeże”, przy ul. Rokossowskiej go ogólnomiejski wiec sprawozdawczy z wiedeńskiego Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

Sprawozdanie z przebiegu Kongresu wygłosi delegat na Kongres Wiedeński, przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Obronców Pokoju w Gdańsku, poseł na Sejm, prof. ROMUALD CEBERTOWICZ.

Wojewódzki Komitet Obronców Pokoju w Gdańsku zaprasza mieszkańców do wzięcia udziału w wiecu.

Eisenhower proklamowany oficjalnie prezydentem USA

WASZYNGTON PAP. We wto rek odbyło się łączne posiedzenie obu izb Kongresu, na którym Dwight Eisenhower proklamowany został oficjalnie prezydentem Stanów Zjednoczonych, a Richard Nixon — wiceprezydentem. Jednakże do 20 stycznia urzęduje jeszcze Truman w charakterze prezydenta, a Barkley w charakterze wiceprezydenta. Dopiero w tym dniu Eisenhower zostanie zaprzysiężony i obejmie swoje funkcje.

René Mayer

zausznik amerykańskich bankierów tworzy rząd we Francji

PARYŻ PAP. W nocy z 6 na 7 bm. kandydat na premiera, radykal René Mayer uzyskał w Zgromadzeniu Narodowym inwestyturę — upoważnienie do utworzenia nowego rządu (389 głosów przeciwko 205).

René Mayer, który zajmował już różne stanowiska w kolejnych rządach francuskich, związany jest ściśle — jak przypominają — z bankiem Rothschilda.

ODPOWIEDZI NA PYTANIA CZYTELNIKÓW

w sprawie uchwały Rządu z dnia 3. I. 1953 r.

ZAMIESZCZAMY PONIŻEJ ODPOWIEDZI NA PYTANIA CZYTELNIKÓW, DOTYCZĄCE NIEKTÓRYCH SZCZEGÓŁÓW UCHWAŁY RZĄDU Z DNIA 3 STYCZNIA 1953 R.

Pytanie: Otrzymuję pensję miesięcznie z dotu. Ostatnią pensję otrzymałem 31 grudnia ub. r. Po potrąceniu podatku wynosi ona netto sumę zł. 963,50. Następną kolejną wypłatę otrzymam 31 stycznia br. W jaki sposób mam obliczyć jednorazowy dodatek wyrównawczy?

Odpowiedź: Od dnia 4 do 31 stycznia liczymy 28 dni; ponieważ za każdy dzień kalendarzowy należy się Wam 0,8 proc., to za 28 dni kalendarzowych wypada 28 pomnożone przez 0,8 czyli 22,4 proc.

22,4 proc. od zarobionej przez Was w grudniu sumy netto 963,50 daje 215,82 zł. Tyle wynosi w tym wypadku Wasz jednorazowy dodatek wyrównawczy.

Dodać należy, że za pracę od 4 stycznia br. otrzymacie już płacę według nowych podwyższonych stawek.

Pytanie: Otrzymuję wypłatę co dwa tygodnie z dotu. Ostatnią wypłatę otrzymałem 31 grudnia ub. roku. Następną wypłatę otrzymam 15 stycznia 1953 r. Za czas pracy od 16 do 27 grudnia ub. r. czyli za 12 dni wypłacono mi po odliczeniu podatku zł. 387,30. Ile mam otrzymać tytułem jednorazowego dodatku wyrównawczego?

Odpowiedź: Przede wszystkim trzeba obliczyć, ile wynosi Wasz miesięczny zarobek netto. W tym celu dzielimy sumę Waszego dwutygodniowego zarobku z zł. 387,30 przez 12 dni, które przepracowaliście od 16 do 27 grudnia ub. roku. Otrzymamy zł. 32,28 czyli średni dzienny zarobek, który mnożymy przez 25. Otrzymamy w ten sposób sumę zł. 807,00, równą się będzie Waszej miesięcznej pensji.

Od dnia 4 stycznia do dnia najbliższej wypłaty, która nastąpi 15 stycznia upływie 12 dni. Te 12 dni mnożymy przez 0,8 i otrzymujemy 9,6 proc. Znaczy to, że w danym wypadku jednorazowy do-

datek wyrównawczy wynosi 9,6 proc. od ustalonego w sposób podany powyżej miesięcznego zarobku netto zł. 807,00, czyli zł. 77,47.

Przy innych sumach dwutygodniowego zarobku sposób obliczenia pozostaje ten sam.

Pytanie: W grudniu ub. r. zarobiłem zł. 687,20, a 31 grudnia ub. roku otrzymałem zaliczkę w sumie zł. 300. Resztę otrzymam 15 stycznia br. Ile otrzymam tytułem dodatku wyrównawczego?

Odpowiedź: Od dnia 4 do 31 stycznia minie 28 dni. Mnożymy 28 przez 0,8 i otrzymujemy 22,4 proc. Dodatek wyrównawczy 22,4 proc. od sumy Waszego miesięcznego zarobku netto zł. 687,20 wynosi zatem zł. 153,93. Powinniście więc otrzymać resztę zarobku za grudzień ub. r. zł. 387,20 oraz jednorazowy dodatek wyrównawczy zł. 153,93 czyli razem zł. 541,13.

Pytanie: Pracuję w fabryce maszyn. Moja dotychczasowa stawka dniówkowa wynosiła zł. 3,71 za godzinę i odpowiadała dotychczasowej stawce akordowej złotych 4,08 za godzinę. Stawka akordowa była zatem o 10 proc. wyższa od stawki dniówkowej. Ile będą obecnie wynosiły moje stawki akordowe?

Odpowiedź: Zamiast stawki dniówkowej zł. 3,71 na godzinę otrzymacie obecnie stawkę podwyższoną, wynoszącą zł. 4,56 za godz. Odpowiednia nowa stawka akordowa wyniesie zł. 4,56 plus 10 proc., tj. zł. 5,02. Tyle otrzymacie zamiast dotychczasowej stawki akordowej, która wynosiła złotych 4,08.

Pytanie: Według jakiej ceny będzie wypłacone w gotówce wyrównanie za węgiel deputatowy w roku 1953?

Odpowiedź: Według jednolitej ceny 300 zł. za tonę.

Pytanie: Według jakiej ceny będzie wypłacone w gotówce wyrównanie za węgiel z roku 1952 według deputatowy?

Odpowiedź: Według cen obowiązujących w roku 1952.

Pytanie: Zarabiam 580 zł, mam troje dzieci, jedno ma 10 lat, drugie 6, trzecie 4. Jaki dodatek będę obecnie otrzymywała?

Odpowiedź: Otrzymacie: za pierwsze dziecko zł. 65,— za drugie dziecko „ 80,— za trzecie dziecko „ 95,— oprócz tego otrzymacie dodatek „mleczny“ po 10 zł za każde dziecko poniżej 7 lat „ 20,— w sumie otrzymacie „ 260,—

Pytanie: Czy węgiel po nowej cenie będzie rozprzeczany bez ograniczeń, czy jak dotychczas, w ilościach ograniczonych?

Odpowiedź: Tak jak dotychczas: w ilościach ograniczonych. Pracownicy uposażeni w zakładach pracy i instytucji, których zarobek miesięczny nie przekracza 900 zł brutto, mogą w okresie między 4. I. a 31. III. br. nabyć węgla, koks, brykiety, półkoks i koks po gazowy na raty. W tym celu należy złożyć w Dzielnicy Biuro Opalowym poświadczony przez zakład pracy zobowiązanie oraz uiścić 1/3 części ceny gotówką. Pozostałość płatna jest w dwóch ratach miesięcznych.

Pytanie: Jeśli już wpłacono pieniądze na należny węgiel, czy można go będzie otrzymać bez dopłaty, czy też z dopłatą?

Odpowiedź: O ile do 3. I. 1953 r. wpłacono pieniądze do Dzielnicy Biura Opalowego — węgiel można będzie otrzymać bez dopłaty, natomiast jeżeli pieniądze nie zostały wpłacone do Biura Opalowego, ale, jak to czasem niestety jest praktykowane, znajdują się w komitecie domowym — trzeba będzie uiścić dopłatę.

Pytanie: Czy zlikwidowane będą sklepy wolnorynkowe?

Odpowiedź: Dotychczas istniały sklepy bonowe i wolnorynkowe. Ponieważ

sprzedaż bonowa została z dniem 4. I. br. zlikwidowana, wszystkie sklepy handlu społecznego będą sprzedawać artykuły po jednolitej cenie.

Pytanie: Część ludności wykupiła niektóre produkty na bony stycznowe. Czy ci, którzy jeszcze nie wykupili należnych im produktów na bony, będą mogli to uczynić obecnie?

Odpowiedź: Nie. Z dniem 4 stycznia br. wszelka sprzedaż bonowa została zniesiona, a więc bony utraciły swą wartość.

Pytanie: Jak będzie się spłacać weksle lub pożyczki?

Odpowiedź: Weksle i pożyczki są regulowane w wysokości ustalonej w chwili ich zaciągnięcia.

Pytanie: W jaki sposób podany zostanie do publicznej wiadomości nowy cennik?

Odpowiedź: Każdy sklep zobowiązany jest natychmiast do wskazania nowej ceny artykułów, znajdujących się w sprzedaży.

Uchwała Rządu służy interesom ludzi pracy

(Dokończenie ze str. 1)

Pełnym zrozumieniem sensu i znaczenia uchwały Rady Ministrów, chęcią aktywnego włączenia się nauczycielstwa do akcji propagowania i właściwego tłumaczenia treści uchwały, nacechowane były wszystkie wypowiedzi Podkreślili to ob. ob. Buszkiewicz i Sadiłowski, stwierdzając, że nauczyciele wywiążą się w pełni ze swych obowiązków, które w związku z tym przed nimi stoją. „Nauczycielstwo gdyńskie — powiedział ob. Sadiłowski — nie będzie szczędziło wysiłków, by osiągnąć w pracy wychowawczej jeszcze poważniejsze rezultaty“.

W dyskusji zabrakło również głosów. Bojarska, która wskazywała na celność uchwały, wymierzonej przeciw kułakowi i spekulantowi. Podcinając korzenie spekulacji, stanowi ona jednocześnie bodziec do zwiększenia wydajności pracy w przemyśle i w rolnictwie, a co za tym idzie do podwyższenia realnej wartości zarobków. „My, nauczyciele, musimy postawić sobie jako naczelne zadanie, wynikające dla nas z uchwały — jeszcze lepsze wychowanie młodzieży, przygotowując ją na świadomych, ofiarnych i

patriotycznych bojowników o wykonanie i przekraczanie planów gospodarczych!“

Na punktach informacyjnych w Stoczni Gdańskiej

Na murach budynków i w gablotkach licznie ustawionych na terenie Stoczni Gdańskiej umieszczone zostały wykazy nowych stawek godzinowych, obowiązujących w przemyśle stoczniowym w myśl uchwały Rady Ministrów z dnia 3 stycznia br. Zbierają się przy nich robotnicy, czytają je z zacięciem, omawiają, a w wypadku jakichkolwiek wątpliwości, udają się do punktu informacyjnego.

Główny punkt informacyjny mieści się w radzie zakładowej stoczni. Tow. Popowski, którego delegował tu komitet zakładowy, wyjaśnia niezrozumiałe sprawy, udziela odpowiedzi na pytania.

Niezależnie od punktów informacyjnych wątpliwości wyjaśniają stoczniowcom również agitatorzy partyjni i związkowi.

Mistrz Zander z wydziału montażu instalacji okrętowych przeczytał dokładnie gazetę i dobrze zrozumiał uchwałę Rządu z dnia 3 stycznia. Nikt też z jego brygady nie chęć ani do przewodniczącego rady oddziałowej, ani do sekretarza oddziałowej organizacji partyjnej z prośbą o wyjaśnienie wątpliwości. Mistrz sam wyjaśnił wszystko swojej brygadzie. Po kolei omawiali, ile kto z nich zarobi przy nowym układzie stawek, jak będzie można ułożyć budżet domowy i sprawa stała się jasna.

Robotnicy interesowali się żywo, kiedy będzie wypłacony dodatek wyrównawczy, o którym mówi uchwała. Mistrz Zander po staraj się również o wyjaśnienie i tej sprawy. Zadzwoń do rady zakładowej i dowiedział się, że 10 stycznia przy wypłacie otrzymają wyrównanie.

Gdy w wydziale ślusarni okrętowej umieszczono wykaz nowych stawek na tablicy informacyjnej, zaraz skupili się przy niej robotnicy. Wśród nich znajdowali się przodujący młodzi brygadziści: Maluk i Frankowski, Łukasik i Lewandowski i wielu innych. Potoczyła się ożywiona rozmowa. — Jest teraz stała cena na towary — mówił Frankowski. Nie będziemy już zdani na wyzysk ze strony spekulantów. Będziemy mogli ułożyć sobie budżet bez obawy, że stanie się nie realny. A zasadniczy wzrost zarobków osiągać możemy przez udział we współzawodnictwie pracy i nowe osiągnięcia produkcyjne, które decydować będą o tym, ile zarobimy.

— My nie pracujemy na dniówkę tylko na akord — mówił Jan Kulita, przodujący oczyszczacz z odlewni Stoczni Gdańskiej. — A stawki akordowe pozostają w niezmienionym stosunku procentowym do stawek godzinowych. Wzrastają więc poważnie. Brygada nasza wykonywała do tychczas przeciętnie 230 proc. normy, a uchwała Rządu wskazuje nam możliwości jeszcze większego podniesienia zarobków przez dalszy wzrost wydajności pracy. Już obecnie zastanawiamy się, jak w naszej brygadzie można usprawnić organizację pracy, by osiągnąć jeszcze wyższe przekroczenie normy. Podnosząc wydajność pracy zwiększamy swoje zarobki, a równocześnie przyspieszamy tempo realizacji zadań produkcyjnych.

Delegaci Ameryki Południowej na Kongres Wiedeński zwiedzają Wybrzeże

Grupa delegatów zagranicznych — z Ameryki Południowej — na Kongres Narodów w Obronie Pokoju, którzy na zaproszenie PKOP przebywają w naszym kraju, zwiedza obecnie Wybrzeże. Mieszkańcy Wybrzeża nadzwyczaj serdecznie witają gości.

Goście zagraniczni obecni byli na przedstawieniu opery „Wesele Figara“ w Teatrze Wielkim, gdzie publiczność zgłodziła im nadzwyczaj serdeczną owację.

W dniu 7 bm. delegaci Ameryki Południowej na Kongres Wiedeński udali się do spółdzielni produkcyjnej w Kulicach, w pow. tczewskim. Przewodniczącą tej spółdzielni, poseł na Sejm Franciszek Murawski oprowadził gości zagranicznych po gospodarstwach. Z podziwem oglądali delegaci wielki dorobek spółdzielców. Interesując się ich dotychczasowymi osiągnięciami.

WPORTACH na MORZU

RYBACY INDYWIDUALNI Z GŁYNI PRZEKROCZYLI PLAN ZA GRUDZIEŃ O 14 PROCENT

Dzięki stosowaniu w coraz szerszym zakresie połowów kilkunastu, korzystaniu z informacji serwisu rybackiego i zwiększeniu ilości zaciągów w ciągu dnia, rybacy indywidualni z baży gdańskie wykonał gruntowny plan operacyjny w 14 proc. O osiągnięciu tym zadowolony w dużym stopniu załogi kutrów „Gdy-42“ i „Gdy-128“, które wykonały plany miesięczne w przeszło 200 proc. Szypkami tych kutrów są przodujący rybacy: Mikołaj Nachajski i Franciszek Plechociński.

SUKCES ZAŁOGI POGLEBIAR-KI „ODRA“

W ciągu grudnia najwyższą wydajność pracy przy robotach czerpalnych osiągnęli załogi pogłębiarek „Odra“, „DM-1“ i „Nowa Draga“. „Zaba“ załoga „Odry“ wykonała swe zadanie w 147,7 proc., a załoga „DM-1“ w 143 proc. Osiągnięcia te zapewniły załogom zobowiązania wykonanie na czesie Kongresu Narodów w Obronie Pokoju oraz na czesie 73 rocznicy urodzin towarzysza Stalina.

WARSZTATOWCY „DALMORU“ DOTRZYMUJĄ TERMINU

W związku ze zbliżającym się okresem szczytowych połowów morskich w warsztacie remontowym „Dalmoru“ wykonywane są roboty. Mające na celu podniesienie sprawności technicznej trawlin. Jak najpóźniej i możliwie najlepiej wykonano remonty — to naczelne zadanie warsztatowców. Szczególnie wyróżniają się w realizacji tych zadań członkowie brygady maszynowej Stefana Kirskego, to karzy Władysława Wojtanowskiego i kotłowa Wacława Odrozkiego. Dzięki ofiarności załogi wiele jednostek wydzie z warsztatów w terminie. A „Guran“ weździe do eksploatacji nawet na 3 dni przed planowanym terminem.

8.700 ROBOCZOGODZIN WYGOSPODAROWAŁ TABÓR PŁYWAJĄCY ZPGG W GDAŃSKU

Dzięki racjonalnej eksploatacji swoich jednostek i wykonaniu szeregu remontów we własnym zakresie załogi taboru pływającego ZPGG w Gdańsku wygoszparowały ogółem 8.700 roboczych godzin. Największe osiągnięcia miały w tym czasie załogi „Wiktor“ i „Mirosława“ i „Tarpana“. Na „Wiktorze“ szczególnie wyróżniali się Henryk Jankowski i Jan Szutenberg, z

Prognoza pogody

WARSZAWA PAP. Przeważnie pochmurno z niewielkimi opadami śniegu lub mżawkami, zwłaszcza na zachodzie i południu, a z możliwością przejaśnień w poł. wschodniej części kraju. Temperatura od 0 do minus 8 st. Wiatry dość silne wschodnie i północno-wschodnie.

Wczoraj Polska znajdowała się na skrajnie rozległego niżu zalegającego nad Europą południową. W całym kraju było pochmurno, miejscami padał śnieg, a w deszczu lub deszcz. Temperatura o godz. 13 wynosiła od plus 2 st. w Malborku — na Pomorzu — do minus 6 w Suwałkach. Na Wybrzeżu było minus 5, a na Kaspro Wierchu minus 8 st.

Najważniejsze zadania

Milionowe masy naszego społeczeństwa zjednoczonego we Frontie Narodowym, robotnicy, chłopcy i inteligentni pracownicy, kobiety i młodzież, przyjęli z uznaniem uchwałę Rady Ministrów w sprawie zniesienia bonowego zaopatrzenia, regulacji cen, ogólnej podwyżki płac i zniesienia ograniczeń w handlu nadwyżkami produktów rolniczych.

Ale ogłoszenie uchwały Rządu, która daje nam potężny środek usuwający źródła zaburzeń w wymianie towarowej między miastem a wsią, usuwający przyczyny raz po raz wybuchające gorączki spekulacyjnej — jest dopiero pierwszym krokiem. Aby mogła ona skutecznie działać, aby dała przewidziane wyniki: lepsze zaopatrzenie ludności miejskiej w artykuły rolnicze, a pracującej ludności wiejskiej — w artykuły przemysłowe, ukróciła spekulację, zacieśniła sojusz robotniczo-chłopski, stworzyła korzystną bazę dla wzrostu gospodarki narodowej — należy uchwałę wcielić w życie.

Towarzysz Stalin uczy nas: „Gdy dana już jest słusna linia, gdy dane już jest słusne rozwiązanie zagadnienia, powodzenie sprawy zależy od pracy organizacyjnej, od organizacji walki o wcielenie w życie linii partii... W przeciwnym razie słusna linia partii i słusne uchwały narzucone są na poważny szwank“.

Przed całą naszą partią, awangardą narodu, przed wszystkimi komitetami Frontu Narodowego stoi obecnie ogromne, bojowe zadanie organizacyjne: urzeczywistnienie decyzji Rządu, zadanie zwycięskiego przełamania trudności, które mogą stanąć na tej drodze.

Pamiętajmy, że reforma wzbudziła nietajoną wściekłość wśród wrogów. Uchwała urodziła bowiem swym potężnym ostrzem w ich spekulacyjne machinacje, wytrąciła z ich rąk zatrutą broń, przy pomocy której bili w nasze budownictwo, kradli nasz dochód narodowy, ogłaszali masy pracujące. Lecz wróg łatwo z pola bitwy nie ustępuje. Koncentruje swoje siły. Będzie próbował wszystkimi sposobami utrudnić realizację uchwały.

Jest naszym zadaniem, aby w sytuacji zaostrej walki klasowej, wzmagającej zuchwałość, łamiąc do reszty opór elementów kapitalistycznych, zmobilizować całą naszą energię, aby wprowadzić uchwałę w życie, aby jej wskazania zamienić w czyn. Chodzi o to, żeby wszystkie instytucje i organa państwa dotychczasowe regulacji cen i płac zostały wykonane, żeby nie nastąpiło

żadne odchylenie w realizacji linii wskazanej nam w uchwałach.

Wielką odpowiedzialność za prawidłową regulację cen, za prawidłowe obliczanie nowych, podwyższonych płac i dodatków rodzinnych, za to aby nie było żadnych nadużyć, żadnej krzywdy dla ludzi pracy — spoczywa na wszystkich ogniwach aparatu państwowego, na kierownikach pracowników przedsiębiorstw przemysłowych, placówek handlowych i usługowych.

Należy czuwać nad jak najbardziej sprawnym funkcjonowaniem handlu, nad dobrym zaopatrzeniem sieci handlowej w artykuły pierwszej potrzeby. Trzeba wdrożyć pracowników handlu państwowego do przysłuchiwania się życzeniom odbiorców, do zaopatrywania ich w najlepszy towar jaki jest w sklepie czy w hurtowni. Od sprawnej pracy handlu zależy bowiem likwidowanie z miejsc wszelkich prób szubrawienia przez kułaków i spekulantów cen na rynku. Jest ważną sprawą, aby jak najprędzej działały zaczęły lotne komisje kontrolne, aby powstały punkty informacyjne w zakładach pracy. Trzeba ściśle przestrzegać zaleceń w sprawach obrotu wolnorynkowego, żeby chłop mógł sprzedawać na rynku produkty rolne nie objęte obowiązkowymi dostawami, a także nadwyżki artykułów rolnych, pozostałych po dokonaniu obowiązkowych dostaw. Należy również przestrzegać w pełni przepisów obowiązujących przy skupie płodów rolnych, aby zabezpieczyć dalszy rozwój upraw kontraktowych.

Nad organizacyjnym wcieleniem w życie uchwały, nad urzeczywistnieniem jej w całej rozciągłości i w mieście i na wsi, będą czuwały nasze organizacje partyjne, komitety Frontu Narodowego, będzie czuwał każdy patriota, który w szeregach Frontu Narodowego walczy o pokój i o realizację Planu 6-letniego.

Jednocześnie stoi przed nami ważne i wielkie zadanie polityczne: wyjaśnienie masom pracującym całego kraju treści i znaczenia doniesień reformy.

Jesteśmy członkami partii, jesteśmy patriotami — a więc jesteśmy agitatorami reformy: jak powinniśmy to zadanie rozumieć?

Na zebraniach i w indywidualnych rozmowach, wszędzie gdzie się znajdziemy, w każdym środowisku, w zakładzie pracy, w domu, wśród znajomych, cierpliwie wyjaśniać będziemy słusność reformy i potrzebę w masach zainicjować do poznania naszego Rządu. Będziemy pokazywali per-

Cios w spekulację



WALKA O PLAN

to walka o osiągnięcie wszystkich jego wskaźników

Mocno zdziwilibyśmy się, gdybyśmy żądając w sklepie np. 5 żarówek do latarki kieszonkowej, otrzymali zamiast tego jedną, powiedzmy, żarówkę normalną. Wyjaśnienie sprzedającego. Że przecież wartość towaru w obu wypadkach jest ta sama, a jeżeli sprzedasz jedną żarówkę sprawa mniejszy kłopot — wywołaloby, rzecz jasna, ostry protest z naszej strony. O sprzedawcy zaś który by w tak beceremonialny sposób signorował naszą ściśle określoną potrzebę, nie byłibyśmy na pewno najlepszego mniemania.

Oburzylibyśmy się też, gdyby w jakimś sklepie ofiarowano nam żądany artykuł w potrzebnej ilości, ale w stanie nie nadającym się do użytku: z różnymi wadami i brakami. Tu również musielibyśmy stwierdzić, że sklep nie spełnia swego zadania, a nawet wręcz chce nas narazić na straty.

Również żaden rozsądny i gospodarny człowiek, wiedząc, że towar, który pragnie nabyć, może kosztować i kosztuje gdzie indziej taniej, nie zgodziłby się przepłacać go w jakimś sklepie tylko dlatego, że sa tam nieuzasadnione, zbyt wysokie koszty obsługi, które przerzuca się na barki klientów. Każdy rozumie, że taka praktyka zmniejszałaby jego zdolność nabycia większej ilości towaru, a zatem ograniczałaby faktyczne możliwości zaspokojenia jego potrzeb.

Wszystkie te sprawy nie są jeszcze jednak tak oczywiste dla nas wówczas, gdy dotyczą naszej produkcji, gdy mamy na nie wpływ jako producenci — pracownicy socjalistycznych przedsiębiorstw. A przecież istnieje uderzająca analogia między wyżej wymienionymi przykładami, a tym co się dzieje w niektórych naszych zakładach przemysłowych. Jak że często jeszcze spotykamy się z wypadkami, kiedy kierownictwo zakładu i załoga uważają, że całkowicie wystarczające jest wykonanie globalnego planu produkcji według ilości lub wartości, bez względu na to, czy dało się zaplanować asortyment czy nie, czy produkcja odpowiada ustalonym wymogom co do jakości i czy wykonane zostały zadania w dziedzinie obniżki kosztów własnych.

Plan — to asortyment i ilość, jakość i koszty własne

Stąd, zdarza się często, że gdy z jakichś powodów wykonanie planu jest zagrożone, podejmują

się zamiast trudniejszego, bardziej pracochłonnego asortymentu, ponadplanową produkcję artykułów łatwiejszych do wykonania, bądź droższych, którymi o wiele szybciej można pokryć luki w planie wartościowym.

A wiemy przecież, że najważniejszym planem dla zakładu jest plan asortymentowy. On jest dopiero punktem wyjścia do ustalenia globalnego planu wartościowego. On to właśnie zawiera w sobie ściśle sprecyzowane, nazwane po imieniu, najpilniejsze potrzeby naszej gospodarki. Każda jego pozycja, zarówno co do rodzaju jak i w wysokości, ma swoje głębokie uzasadnienie, ma bezpośredni wpływ na realizację planów przez inne zakłady, jest wyrazem najbardziej celowego dla naszego rozwoju spożytkowania sił i środków, jakimi dysponujemy. Wynika z tego, że w zakładzie trzeba być przede wszystkim o wykonanie planu asortymentowego i dopiero, gdy on zostanie zrealizowany, można rzeczywiście mówić o całkowitym wykonaniu planu produkcji; dopiero wtedy cenna jest dla nas i pożądana ponadplanowa produkcja w kilku czy we wszystkich asortymentach.

Ale to nie wszystko. Wyprodukowane ilości określonych artykułów wtedy tylko mogą istotnie zaspokajać potrzeby gospodarki i społeczeństwa, gdy nie mają wad pomniejszających ich użyteczność i trwałość, gdy są zgodne z ustalonymi normami i standardami. W przeciwnym wypadku znaczna część pracy idzie na marne, z dobrych surowców powstają złe fabrykaty, powstają niepowetowane i niczym nieuzasadnione straty dla państwa i dla nas wszystkich. Dlatego też realizacja planów produkcyjnych jest nierozłącznie związana z walką z brakorobstwem, z

wszelkim niechlujstwem w wykonywaniu robocizny, z walką o wysoką jakość wytworów. Bez wypełnienia ustalonych planem zadań jakościowych nie można uważać planu za wykonany w pełni.

Nierzadko również spotykamy się w walce o plan z wypadkami bagatelizowania sprawy kosztów produkcji. Plan obniżki kosztów własnych uważa się niekiedy jako mniej istotny od planu produkcji, jako coś, czym można i trzeba się zająć wtedy, gdy nie ma już innych, „poważniejszych” zmartwień na głowie.

Nie bardziej mylnego. Planowa obniżka kosztów własnych w socjalistycznym przemyśle jest podstawowym źródłem akumulacji, a więc nagromadzenia tych środków, które są niezbędne dla nowych inwestycji, do dalszego rozszerzania naszej produkcji, dla stałego rozwoju naszej gospodarki. Niewykonanie zatem planu obniżki kosztów własnych, albo, co gorsza, dodatkowe zwiększenie kosztów, pomniejsza nasz fundusz akumulacji, działa więc hamująco na rozwój gospodarczy, utrudnia szybki wzrost produkcji.

Nie wolno lekceważyć żadnego wskaźnika planu

Wartość produkcji, ilość, asortyment, jakość, koszty własne — wszystkie te czynniki są jednako ważne i osiągnięcie określonych planów zadań w każdej dziedzinie niezbędne jest dla realizacji całokształtu naszych zadań w Planie 6-letnim. Niezbędne przede wszystkim dlatego, ponieważ określają z różnych tylko stron jedną i tę samą socjalistyczną produkcję: wysoką, dobrą, taną, służącą najlepiej rozwojowi społeczeństwa. A tylko taka produkcja jest nam potrzebna.

Ale równocześnie walka o te wszystkie wskaźniki jest również niezbędna z uwagi na to, że poważnie ułatwia wykonanie całości planu. System wskaźników

planu stanowi ściśle ze sobą powiązaną i wzajemnie od siebie uzależnioną całość. Tylko gdy wszystkie zakłady wykonują swe plany zgodnie z ustalonym asortymentem, możemy uniknąć w zaopatrzeniu w surowce i półfabrykaty trudności, uniemożliwiających często terminowe wykonanie planu ilościowego lub wartościowego.

Ścisłe przestrzeganie norm jakościowych, walka o jak najwyższą produkcję pierwszego gatunku, pozwala szybciej wykonać plan (bo nie trzeba np. dokonywać zabierających dużo czasu poprawek), ułatwia wykonanie podstawowego asortymentu (nie ma niebezpieczeństwa, że zabraknie surowca wskutek marnotrawstwa i brakorobstwa), przyczynia się wydatnie do obniżki kosztów własnych (oszczędza się m. in. na bezpośredniej pracy ludzkiej, na materiałach i innych wydatkach).

Przystępując do walki o realizację planu czwartego roku Sześciolatki musimy mieć na uwadze i pamiętać w ciągu całego roku, że nie wystarczy tylko osiągnięcie produkcji określonej planem wartości. Pełne wykonanie planu bowiem oznacza osiągnięcie wszystkich jego wskaźników, zarówno mówiących o asortymencie, jakości i obniżce kosztów własnych, jak i pomocniczych wskaźników techniczno-ekonomicznych, precyzujących zadania w dziedzinie wzrostu wydajności pracy, wykorzystania maszyn i urządzeń, przyspieszenia obiegu środków obrotowych i wielu innych.

Niechaj świadomość sformułowanego przez towarzysza Stalina celu naszej produkcji — maksymalnego zaspokojenia rosnących potrzeb społeczeństwa — pomoże nam, abyśmy nie lekceważyli ani jednego wskaźnika planu, aby osiągnięcie każdego z nich stało się naszym bojowym zadaniem, punktem honoru każdej załogi. Leży to w naszym wspólnym interesie, w interesie każdego z nas.

Z.B.

Jadwiga Hajduk cumuje statki

Jadwiga Hajduk — młodszy marynarz jednostki „Pilot 23” w porcie gdańskim zręcznie wykonała swoje zadania przy cumowaniu statku do nabrzeża. Pracy jej przyglądał się kierownik pilotówki Eugeniusz Gołlewski. — Będzie z niej marynarz — zwrócił się do stoją-

Jadwiga Hajduk już w dzieciństwie, gdy mieszkała w Tarnowskich Górach, marzyła o pracy na morzu, które znała tylko z filmów, książek i opowiadań.

W Polsce Ludowej spełniła się jej marzenia. Po przybyciu do Gdańska otrzymała pracę w



Jednostka pływająca „Pilot 23” w porcie gdańskim obsługiwana jest częściowo przez kobiety. Na zdjęciu: Halina Mankowska i Jadwiga Hajduk uczą się zwłania liny.

cego obok gospodarza maszyn Krzysztołowicza. — Nawet nie przypuszczałem, że tak szybko opanuje nowy zawód — odpowiedział ten z uśmiechem.

Na pokładzie wprowadzonego do portu zagranicznego statku zgromadziła się grupa marynarzy. Z podziwem spoglądali na ob. Hajduk, wykonującą swoje obowiązki niegorzej od wielu doświadczonych cumowników portowych. Z tym większym podziwem, że w ich portach nie do pomyślenia jest, by kobieta mogła zdobyć zawód, który dotychczas uważany jest tam za wyłącznie męski.

porcie i zaczęła uczyć się zawodu marynarza. Dzięki pomocy wykwalifikowanych fachowców, szybko poczyniła postępy. Dziś cumowanie, podkładanie odbijaczy, służba na wachtach, a nawet „wysadzanie” pilota na pokład statku nie stanowią dla niej trudności. Za szybkie postępy w pracy została już wyróżniona, a organizacja ZMP przyjechała ją do swych szeregów.

Wraz z nią pracują w tym samym zawodzie Halina Mankowska i Halina Urbanowicz. Są to pierwsze w porcie gdańskim kobiety, które stanęły do służby marynarskiej. (K.)

Administracyjne metody nie wystarczą

Sprawny przebieg obowiązkowych dostaw żywności i mleka zależy od pracy polityczno - uświadamiającej

W grudniu ub. roku odbywały się zebrania gromadzkie, na których przedstawiciele CUSiK i gminnych rad narodowych uzgadniali z chłopami terminy dostaw żywności i mleka. Chłopi złożeniem podpisu na wykazie stwierdzali, że wykonają ten obowiązek w przewidzianym czasie. Wynik tych zebrań zależny był od tego, w jakim stopniu organizacje polityczne zabezpieczyły ich przebieg, czy aktywnie wyjaśniali chłopom zasady obowiązkowych dostaw żywności i mleka na rok bieżący. Szeroką działalność polityczno-uświadamiającą miał rozwinąć ZSCH.

A jak to wyglądało w Łęgowie w pow. gdańskim.

Ostatnie posiedzenie KG PZPR odbyło się między 10 a 20 grudnia — mówił tow. Lucyna Michałczewska, sekretarz Prezydium GRN i członek Komitetu Gminnego. — Zebranie to poświęcone było wyborom delegatów na powiatową konferencję partyjną. Sprawa obowiązkowych dostaw żywności i mleka nie była omawiana.

Obowiązkowym dostawom żywności i mleka nie poświęcili rów-

nież uwagi gromadzkie organizacje partyjne. Nic nie zrobił w tej sprawie Zarząd Gminny ZSCH, bo jak informuje tow. Michałczewska — od roku nie przejawia on żadnej działalności.

Na skutek braku pracy politycznej frekwencja na zebraniach gromadzkich była bardzo słaba. Np. w samym Łęgowie na 74 gospodarzy, obowiązanych do realizacji dostaw, przyszło tylko 45. Podobnie było w innych gromadach.

Przebieg zebrań pozostawiał również wiele do życzenia. Np. tow. Jan Maciolek, II sekretarz KG PZPR w Łęgowie, zamiast stwierdzić swym podpisem przyjęcie terminów dostaw, zaczął się ociągać, a tow. Wacław Lipka, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej z Łęgowa nie ogłosił nie przyszedł na zebranie.

Dodajmy do tego, że urzędowe zawiadomienia o terminie dostaw nie zostały dotychczas chłopom wysłane. Wypisanie zawiadomień dla chłopów z całej gminy zajmuje sporo czasu. Pracę tę wykonuje gminny delegat CUSiK. Tymczasem ob. Marian Diak — gminny delegat CUSiK, był

przez ostatnie 8 dni grudnia na urlopie. Wypisanie zawiadomień więc musiał się zająć ob. Tadeusz Teżycki, referent CUSiK, który sam nie mógł na czas wykonać tej pracy. Co prawda przez jeden dzień otrzymał on pomoc w wypisywaniu zawiadomień z Prezydium GRN. Ale z dalszą pomocą nie przyszedł mu już nikt.

Dekret o obowiązkowych dostawach pól rolnych w roku bieżącym mówi, że chłop, który nie był na zebraniu, zwołanym w celu uzgodnienia terminów, może to uczynić u delegata CUSiK w ciągu 3 dni od daty zebrania. Jeśli zaś tego nie uczyni, Prezydium GRN zatwierdza terminy dostaw według listy złożonej przez delegata CUSiK.

Aby więc zapewnić systematyczne dostawy żywności i mleka, trzeba było rozwinąć szeroką pracę uświadamiającą, by jak największą część chłopów przyszło uzgodnić terminy dostaw do gminnego delegata CUSiK. Nie uczyniono tego jednak i w rezultacie tylko ok. 15 chłopów uzgodniło terminy dostaw. Skorzystano wtedy z dekretu i Prezydium GRN za-

twierdziło dostawy w terminach, zgłoszonych przez delegata CUSiK. Potraktowano więc tę sprawę czysto administracyjnie.

Nie wykluczyło przy tym żadnych wniosków z doświadczeń zeszłorocznych. A są one pouczające. Do dziś dnia bowiem w spisach gminnego delegata CUSiK figurują poważne zaległości z tytułu obowiązkowych dostaw żywności i mleka. I tak do pełnej realizacji planu za rok 1952 brak jeszcze 47.574 litry mleka i 3.394 kg mięsa.

Towarzysze z Łęgowa powinni wiedzieć, że pełne zabezpieczenie dostaw żywności i mięsa osiągnie się tylko wtedy, jeśli wyjaśnią się chłopom należycie ich zasady i cel, któremu one służą. Konieczne jest rozwinięcie pracy uświadamiającej, co jest zadaniem aktywnym gminnego, przede wszystkim zaś miejscowego ogniska ZSCH. Zając się tym powinien Komitet Gminny partii. Niedozwolna jest również dla Łęgowa pomoc ze strony KP PZPR i Zarządu Powiatowego ZSCH w Pruszczu Gdańskim.

Zresztą chodzi o pomoc nie tylko dla Łęgowa. W powiecie gdańskim bowiem likwidacja zaległości z tytułu obowiązkowych dostaw żywności i mleka za 1952 rok przebiega bardzo opieszale. Ta niecierpliwa zwłoka sprawa nie znajduje się od pewnego czasu w centrum uwagi instancji partyjnych i rad narodowych. Pełnomocnik powiatowy CUSiK i delegaci gminni zajęci planami obowiązkowych dostaw na rok 1953, zaniedbali w poważnym stopniu zagadnienie likwidacji zaległości.

Wiadomo, że przeważnie zalegają z obowiązkowymi dostawami bogaciejsi wiejscy i ulegający ich wpływowi opieszalszy. Na skutek tolerancji wobec zalegających kułacy i spekulanci sądzili, że sprawa zaległości pójdzie w zapomnienie i złośliwie uchylali się od całkowitego wypełnienia obowiązków.

Każdy mieszkaniec wsi, objęty obowiązkowymi dostawami, musi niezwłocznie uregulować swoje zaległości. Tym bardziej teraz, kiedy uchwała Rady Ministrów w sprawie regulacji obrotu towarowego stwarza każdemu chłopu tak dogodne warunki zbytu produktów rolnych.

W. Kos

RUFIA do wiatru

Ognisko plastyczne... na papierze

— Byle tylko znaleźli się chętni. Fundusze na te cele będą, udzielić wszelkiej pomocy. Obiecuje to z ramienia Wydziału Kultury i Sztuki WRN. Dajmy do rozbudowy sieci ognisk plastycznych w województwie, by jak największej liczbie pracy mogło rozwijać swe zdolności artystyczne.

Czy dokładnie tymi słowami mówił przedstawiciel Wydziału Kultury i Sztuki ob. Kaliszczak, trudno dziś ustalić, gdyż było to dawno, bardzo dawno temu. Jedną wymieniał jako datę rok 1946, inni rok 1947. W każdym razie pięćdziesiąt lat od początku organizacji ogniska plastycznego w Elblągu na pewno już minęło.

Pomimo jednak tego, że było to bardzo dawno, rozmowa taka odbyła się i obietnica została udzielona. Na jej podstawie plastycy z Elbląga układali program prac, a Miejska Rada Narodowa przystąpiła do remontu odpowiedniego budynku przy ul. Kaliskiej.

Minął jednak rok, a potem jeszcze rok, a pomiędzy MRN w Elblągu i Wydziałem Kultury i Sztuki w Gdańsku wciąż kursowały pisma w sprawie otwarcia ogniska i funduszu na jego prowadzenie. Ustalono terminy, spisy kandydatów do ogniska i znowu je zmieniono. I znowu minął rok i drugi. Aż w końcu plastycy zapomnieli o tym, że miało powstać ognisko, w którym upowóżniałaby sztukę wśród szerokiego mas. Odrzuceni z budynku przekazano pewnej instytucji na biura, a młodzi chłopcy i dziewczęta, z pierwszych list kandydatów na słuchaczy, zamienili się w dorosłych ludzi. Korespondencja pomiędzy Miejską Radą Narodową w Elblągu i Wu-

działem Kultury i Sztuki stawała się coraz radsza, aż urwała się zupełnie.

I wobec tego Wydział Kultury i Sztuki uznał, że ognisko plastyczne w Elblągu jest czynne i skrupulatnie wymienia je w sprawozdaniach, jako swój dorobek. Mieszkańcy Elblągu nie mogą się jednak z tym pogodzić. Ich zdaniem, ognisko plastyczne powinno istnieć nie na papierze, lecz w rzeczywistości.

Na podstawie korespondencji R. Laskowskiego (Jog)

Na sprzedajne łby wtłoczono helmy znaczone stemplem „US”, do zbrodniczych łap dano pistolety, pasowano ich na agentów amerykańskiego wywiadu pasem lądowym w dolary i... truciznę. Dolarami nie szafowano zbyt hojnie — cena jednego szpiega nie miała bowiem wynosić więcej niż 10 dolarów, natomiast trucizny nie żądowano...

O takim ekwipunku dwóch dywersantów, Skrzyszowskiego i Sosnkowskiego, zrzuconych z amerykańskiego samolotu na terenie województwa koszalińskiego, dowiedzieliśmy się przed kilkoma dniami z dokumentów, opublikowanych przez prasę. Taki ekwipunek można dziś oglądać na wystawie, urządzanej w Warszawie „Oto Ameryka”.

Ale nie koniec na tym. Gorliwi sługi „Stoni” (wywiadu amerykańskiego) i „Zyrafy” (wywiadu angielskiego) szczerobliwą ręką bandy spod znaku „delegatury zagranicznej WIN”,

rozszerzali asortyment szpiegow skich utensylii.

Szły do kraju tajne przesyłki z fałszowanymi dokumentami, z fałszywymi legitymacjami związkowymi i nawet znaczkami do tych legitymacji, aby wszystko było „all right” — w najlepszym porządku. Szły po naglenia, aby składać (a jakże!) zapotrzebowania na inne dokumenty.

W przesyłce Nr 22, skierowanej do „krajowej organizacji WIN”, w styczniu 1951 roku, zapowiadano przysłanie fałszowanych książeczek wojskowych. No i nadeszły... Tylko, że trafiły do rąk polskich władz bezpieczeństwa.

Zestawienie przesyłki nr D/I, wysłanej dnia 24 lipca 1951 roku, sporządzone równie pedantycznie, jak i przesyłki poprzedniej, zawiera 13.000 dolarów, z dokładnym wycliczeniem

odcinków banknotowych (trzeba dobrze pilnować, aby gdzieś po drodze nie przykleiły się do brudnych szpiegowskich rąk) oraz fałszowane wkładki do sfalszowanych książeczek wojskowych.

Szef tzw. delegatury WIN, dyplomowany pułkownik Maciolek, ma nie mały staż w dywersyjnej robocie i zna się na rzeczy. Fałszyfikaty to rzecz cenna — mogą znakomicie ułatwić szpicłom i dywersantom ich nieczystą działalność. Oczywiście, że jego zapobiegliwość i przeczność nie wpływały z troską o dobre samopoczucie szpicłowskiej sfory. Dla ich samopoczucia wystarczy ampułka piorunująca działającą truciznę, albo nawet — co za hojność — dwie ampułki. Chodziło o to, że „Stonie” słońce płaciły, a „Zyrafy” dobrze wycią-

Przesyłka nr D/I

gały szyje, aby przekonać się na co płyną dolary i funty.

Maciolek skrupulatnie składał kosztorysy — za dolary fabrykował fałszywe dokumenty, za dolary wysyłał je do Polski. Na sabotaż, na dywersję, na szpiegostwo, na torowanie hordom neohitlerowskiego Wehrmachtu drogi do Polski!

Przeliczyła się zgraja dywersantów, szpiegów i sabotażystów. Zawiodły rachuby. Fałszywane książeczki wojskowe, tak samo jak i cały lotrowski ekwipunek znalazły się w rękach władz polskich.

Całe społeczeństwo we wzgardę i oburzeniem dowiaduje się o działalności zbrodniczej bandy, godzącej w byt i niepodległość naszej ojczyzny. Z najwyższą uwagą przeglądamy dokumenty, które dzień po dniu demaskują zdrajców, wysługujących się śmiertelnym wrogiem Polski, knującymi spiskami w Waszyngtonie, w Londynie i w Bonn.

I uczymy się na tych dokumentach. Uczymy się czynności (J. K.).

Przykład godny naśladowania

Załoga m/s „Mickiewicz” już drugi rok pływa bez remontów stoczniowych

Jakoś bez echa przeszło zobowiązanie załogi m/s „Mickiewicz”, gdy przed rokiem postanowiono pływac co najmniej dwa lata bez pomocy baz remontowych. Bo przecież tego rodzaju próby — pływania bez remontów stoczniowych, podejmowało już wiele załóg, ale za każdym razem zamiary te zostały pokrzyżowane. Jednym razem udaremniły je sztormy, innym brak narzędzi i w efekcie następował znowu po podróży postój w bazie remontowej portu macierzystego.

Gdy jednak po kilku miesiącach „Mickiewicz” wrócił z dalekiej i trudnej podróży, duża niespodzianka czekała inspektorów P.L.O. — Statek może wyjść w morze już choćby jutro — zameł dowoli marynarze. — Remonty wykonaliśmy na morzu.

Po drugiej podróży załoga znowu nie skierowała swego statku do bazy remontowej, mimo że porządnie wykoleowały go sztormy, mimo, że trasa rejsu biegła przez strefę tropikalną. Gdy wia domość o tym podwójnym osiągnięciu „Mickiewicza” dotarła do innych statków, wywołało to poruszenie. — Jak oni to robią? — zastanawiano się w messach. na pokładach i w maszynowniach.

Zadecydowała planowa praca...

A załoga „Mickiewicza” po prostu pracowała według planu, systematycznie realizując postanowienia przed nią zadania. Do osiągnięcia tych doświadczeń nie od razu. Z początku były trudności i na „Mickiewiczu”. Ale sprawie remontów niejednemu zebraniu poświęciła egzekutywa organizacji partyjnej na statku. Długo zastanawiali się towarzysze nad tym, jak zorganizować pracę, gorące dyskusje prowadziły agitatorzy partyjni, działacze związkowi, ZMP-owcy — cały aktyw statkowy radził nad tym zagadnieniem. Sprawę powierzono w końcu radzie technicznej. W jej skład weszli kierownicy i przedstawiciele działów.

Rada techniczna zaczęła przede wszystkim od opracowania dokumentacji technicznej każdego mechanizmu. Książka remontowa ujmowała przebieg prac i ilość czasu, zużytego na poszczególne naprawy. Chodziło o to, by marynarze obsługujący poszczególne mechanizmy wiedzieli, jaką ilość godzin może pracować mechanizm bez obawy awarii i kiedy trzeba wykonać remont, zapobiegający uszkodzeniu.

Jednocześnie przy każdej porcji remontowej opracowano spis materiałów i części zamiennych, potrzebnych do naprawy. Obowiązywała zasada, że musieli one być przygotowane na długo przed terminem remontu. Ścisłe opracowany był również plan remontów, z uwzględnieniem pewnej rezerwy czasu roboczego na roboty nieprzewidziane.

Opracowany już plan prac remontowych przedstawiony został załodze na zebraniu produkcyjnym. Marynarze analizowali każdą pozycję. Do sprawy też przystąpił z obfitym skrupulatnością, w pełni świadomości, że od tego zależy wykonanie zobowiązania. Po dłuższej dyskusji, plan pracy remontowej na statku został przyjęty i uznany za punkt wyjścia do pełnego wykonania zadań przewozowych.

...i ofiarność całej załogi

Przystąpiono do jego realizacji. W okresie nasilenia prac, na wachtach stawał mechanik z asy-

Pod rozważę DOKP

Każdego rana z przystanku kolejowego przy ul. Siennickiej w Gdańsku dojeżdżają do pracy w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego na Zawiszu setki pracowników. Sam dojazd nie sprawia żadnych trudności. Gorsze jest natomiast wyzyskiwanie na pociąg pod gołym niebem — na mrozie i deszczu.

Pomimo tego, że pracownicy zwracali się już kilkakrotnie o wybudowanie poczekalni na przystanku, DOKP nie zajęła dotychczas żadnego stanowiska w tej sprawie.

Poza tym DOKP powinna załatwić wreszcie przewlekłą sprawę uruchomienia przystanku na Rudnikach w Gdańsku. Tym bardziej, że peron budowany tam przez cały rok jest już dawno gotowy, a pociąg nie przystaje przy nim.

JAN SZUFLITA
korespondent

stentem, a motorzystę delegowano do robót remontowych. W walce o plan zatarła się różnica stanowisk, załoga zespiliła się w zwarty kolektyw. Jedynie nocą, na najtrudniejszej wachcie, pracował pełny skład. W wypadkach zadań poważniejszych, gdy mechanik nie mógł oderwać się od podjętego zadania, zastępował go starszy mechanik Chowaniec. Tak było wtedy, gdy III mechanik Popow przystąpił do remontu uniwersalnej pompy wodnej. Przez dwa dni pełnił ob. Chowaniec wachtę na Oceanie Indyjskim za drugiego mechanika, gdy pompa cyrkulacyjna wody słodkiej weszła na warsztat. I ile było później radości, gdy defekt w końcu został wykryty.

Okazało się, że był to błąd konstrukcyjny, spowodowany niecentrycznym ustawieniem osi silnika i wirnika pompy. Przetoczono tu tulejki i wycentrowano wał. Pompa pracuje do dziś bez usterek.

W toku prac remontowych załoga nie zapominała o tak ważnym zadaniu, jak konserwacja statku. Podczas jednego z okresowych przeglądów zauważono, że zęby wymagają konserwacji. Trudno było radzie technicznej wygospodarować w planie czas na tę robotę. Zwołano więc zebranie i przedstawiono sprawę załodze, nie ukrywając, że czyszczenie zębów wymaga poważnego wysiłku. Zbliżały się właśnie wybory do Sejmu i załoga, która pragnęła uczcić je czynem pro-

dukcyjnym, postanowiła oczyścić zęby w swym zobowiązaniu wybożczym.

Była to praca nie planowana. Postanowiono więc, że w wolnym czasie przy zenzach będzie pracował każdy członek załogi maszynowej bez określenia ilości godzin, tzw. „obowiązkowych”. W następnych dniach po zebraniu, przy zenzach można było spotkać o każdej porze dnia kilku marynarzy. Pracowali wszyscy bez różnicy stanowisk, mechanicy, asystenci i motorzyści.

W walce wzrastały kwalifikacje zawodowe marynarzy

W tym czasie marynarze systematycznie usprawniali pracę mechanizmów, zgłaszając wciąż nowe usprawnienia techniczne. Opracowano m. in. przyrząd do wycinania patentowych pakunków gumowych, przyrząd do wytaczania podkładów, przyrząd o napędzie elektrycznym do docierania zaworów ssących i wydychających, przyrząd do wskazywania przebiegu statku itp. Racjonalizatorzy Popow, Chowaniec, Glinka, Polanowski, Kobielski i wielu innych — to ludzie, którym sprawa prawidłowego wykonywania planu remontów, opracowanych przez radę techniczną, najbardziej leżała na sercu.

W toku walki o bezremontowe pływanie statku wzrastały również kwalifikacje załogi. Rada techniczna pomyślała o zorganizowaniu szkolenia zawodowego.

Ponieważ zapoczątkowano je w podróży i brakowało odpowiednich podręczników, szkolono „własnym sposobem”. Bardziej doświadczeni towarzysze zapoznawali z mechanizmami młodszymi, ucząc ich rozbiórki i montażu oraz działania każdej części. Uczono, jak można zapobiegać awariom mechanizmów.

Szkolenie to szybko dało wyniki. Oto przykłady. Przy jednym z agregatów nastąpiło uszkodzenie regulatora. Prawo wyłączenia i włączania agregatów ma tylko mechanik służbowy. Tym razem jednak znajdujący się w pobliżu asystent Modrzejewski wyłączył agregat samodzielnie, zapobiegając jego dalszemu zniszczeniu. Mógł to wykonać tylko dzięki podniesieniu swych kwalifikacji zawodowych.

W wyniku osiągnięć załogi m/s „Mickiewicz”, uzyskanych dzięki dbałości o stan techniczny, statek jako jeden z pierwszych we flocie wykonał przed terminem roczny plan przewozów i trzecią podróż odbywa bez remontów stoczniowych.

Osiągnięcia te powinny stać się zachętą dla całej naszej floty. Wskazują one, jak należy z ufnością we własne siły, nie ustawać w walce o stan techniczny swojej jednostki, by w ten sposób sprawniej wykonywać podstawowe zadania naszej floty.

Korzystajmy ze zdobyczy nauki radzieckiej

O dalszą mechanizację przemysłu rybnego

Rozwój naszego rybołówstwa morskiego na przestrzeni ostatnich lat oraz szerokie plany dalszego wzrostu połowów wymagają stałego podnoszenia poziomu technicznego w przemyśle przetwórczym. Podstawowym zadaniem jest w najbliższej przyszłości unowocześnienie zakładów przetwórstwa rybnego i zmechanizowanie najbardziej pracochłonnych, uciążliwych operacji oraz — w okresie sezonowego nasilenia połowów — wzmocnienie tempa rozładunku i doprowadzenia surowca do miejsca przerobu.

Do najbardziej uciążliwych i pracochłonnych operacji w przemyśle rybnym należą prace przeładunkowe i transportowe, które obecnie przeważnie są wykonywane przy pomocy dość prymitywnych urządzeń. Wymagają też one dużego nakładu wysiłku fizycznego ze strony robotników. Mówi o tym fakt, że prace przeładunkowe i transportowe pochłaniają w przetwórstwie rybnym przeciętnie 50 proc. ogólnego czasu roboczego. Zmechanizowanie więc tych operacji umożliwi przetrwanie znacznej ilości rąk robotniczych, na odcinki odczuwające najbardziej dotkliwy ich brak. Wpłyne to również na skrócenie czasu postoju na jednostkach rybackich w portach, na zwiększenie okresu ich pracy na morzu.

Dla rozwiązania zagadnień mechanizacji przeładunków i przetwórstwa rybnego powinniśmy szeroko korzystać z bogatych doświadczeń rybołówstwa radzieckiego w tej dziedzinie. Naukowcy i praktycy radzieccy zdołali już zmechanizować najbardziej pracochłonne i uciążliwe operacje drogą tzw. mechanizacji hydraulicznej. Polega ona na przenoszeniu surowca, półfabrykatów i odpadków, a w niektórych wypadkach i gotowych już wyrobów w prasie wody, względnie solanki.

Już w latach 1925—1926 powstał pomysł zastosowania pompy do wyładunku ryb z łodowni statku lub bezpośrednio z sieci. W roku 1937 po wszechstronnym opracowaniu teoretycznym wykonano prototyp pompy, która całkowicie zdała egzamin. Obecnie w przemyśle rybnym Związku Radzieckiego znalazły masowe zastosowanie pompy tzw. ejektorowe i odsrodkowe, dzięki którym ryba może być przenoszona wraz z wodą rurami na odległość do 700 metrów. Przy pomocy pompy odsrodkowej w ciągu jednej godziny można wydobyć z łodowni statku 420 m³ mieszaniny wody z rybą, przy czym stosunek ryb do wody wynosi 1:3 — 1:5, czyli praktycznie w ciągu jednej godziny wydobywa się od 60—100 ton ryby. Zostały już również o-

Inż. R. Wiśniewski
prac. Centralnego Instytutu Ochrony Pracy

pracowane specjalne typy pomp przystosowanych do przeładunku różnych gatunków ryb. Uczeń radzieccy rozwijali także problem transportu ryb na znaczne odległości przy pomocy tzw. spławiaków, tj. pochyło ustawianych rynien otwartych. W ten sposób drogą zastosowania dość prostych w zasadzie i tanich urządzeń osiągnięto unowocześnienie procesu produkcyjnego, lepszą organizację pracy, większą jej wydajność i jakość, a przez wyeliminowanie najbardziej uciążliwych operacji — poprawę warunków pracy. Równocześnie znacznie spadły koszty produkcji w zakładach przetwórczych.

Państwo radzieckie wysoko oceniło pracę autorów mechanizacji hydraulicznej inż. A. W. Tieren-tiewa, kandydata nauk technicznych B. N. Millera i kandydata nauk technicznych N. F. Czernigina. Zostały im przyznane Nagrody Stalinowskie.

Mechanizacja hydrauliczna znalazła zastosowanie nie tylko przy pracach przeładunkowych i transportowych, lecz również przy wielu operacjach technologicznych. Szczególnie dobre wyniki uzyskano przy soleniu ryb śledziowych w solance tzw. cyrkulacyjnej. Pozwoliło to na kilkakrotne skrócenie czasu wysalania się ryba, przez to również odpadła konieczność budowy basenów do solenia. Jednocześnie wyeliminowany został uciążliwy i pracochłonny proces wyjmowania wysolonej ryby z basenu. Za te prace mechanizator inż. Berezinow dwukrotnie otrzymał Nagrodę Stalinowską.

Mechanizacja hydrauliczna jest obecnie stosowana we wszystkich zakładach przemysłu rybnego ZSRR. Umożliwia ona systematyczny wzrost wydajności pracy, przepustowości zakładów przetwórczych i podniesienie warunków BIHP. W niektórych zakładach osiągnięto dzięki zastosowaniu urządzeń hydraulicznych obniżkę kosztów własnych o 50, a nawet 75 proc. oraz znaczne zmniejszenie stanu zatrudnienia.

Opierając się na wzorach radzieckich Zakład Przedsiębiorstwa Morskich Centralnego Instytutu Ochrony Pracy w Gdańsku opracował plany dostosowania mechanizacji hydraulicznej do warunków polskiego przemysłu rybnego. Badania wstępne udowodniły celowość i rentowność zastosowania tej metody pracy. W naszym przemyśle rybnym mechanizacja hydrauliczna może znaleźć szerokie zastosowanie jako najbardziej ekonomiczna i najłatwiejsza do wprowadzenia metoda usprawnienia procesów produkcyjnych i przeładunkowych.

nienia procesów produkcyjnych i przeładunkowych.

Biura projektów, zajmujące się zagadnieniami mechanizacji przemysłu rybnego, coraz szerzej uwzględniają w swych opracowaniach metodę mechanizacji hydraulicznej. Jednakże powinny się z nią zapoznać szerokie rzesze pracowników przemysłu rybnego, a przede wszystkim racjonalizatorzy. W walce bowiem o wykonanie planów produkcyjnych róg oni odegrać dużą rolę, przyspieszając wprowadzenie mechanizacji hydraulicznej.

Korespondenci sygnalizują:

Więcej troski o warunki pracy w zakładach...

Na kierownictwach wszystkich zakładów pracy i radach zakładowych spoczywa obowiązek zapewnienia załogom jak najlepszych warunków pracy. Niestety, w niektórych zakładach Wybrzeża kierownictwa i rady zakładowe poświęcają temu zagadnieniu niedostateczną uwagę, wskutek czego istnieje wiele braków. Świadczą o tym sygnały naszych korespondentów.

Skończyło się na oblecankach

Przeprowadzanie prób rur parowozowych w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego na Zawiszu odbywa się na dworze, w chwili obecnej na śniegu i przy mrozie. W tej sytuacji nie może być mowy o zwiększeniu wydajności pracy, gdyż każdorazowo sporo czasu pochłania obsuszanie rur wydobytych spod śniegu. Przy tym pompa, którą robotnicy posługują się przy próbach, nie działa tak, jak powinna, zamara.

Kierownictwo zakładu już od trzech lat obiecuje przydzielić zajętych przy tych pracach robotnikom odpowiednie miejsce pod dachem, ale dotychczas sprawa nie została załatwiona. A rada zakładowa nie interesuje się wcale tym, by ułatwić robotnikom pracę.

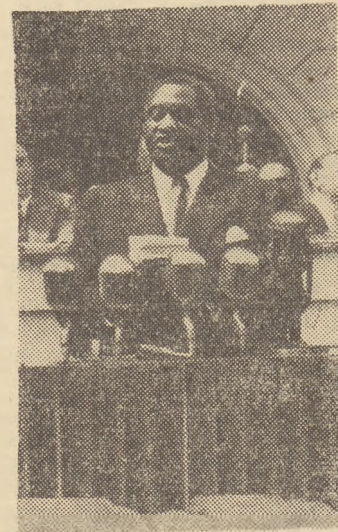
M. GROMADZKI

Brak wagi utrudnia pracę

Bojącą robotników Gdańskich Zakładów Środków Odzieżowych w Oliwie jest brak wagi

Laureaci Stalinowskich Nagród Pokoju

PAUL ROBESON



Władze amerykańskie nie zezwoliły Robesonowi, członkowi Światowej Rady Pokoju, na wyjazd do Warszawy, na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju. Mimo to głosu Robesona słuchali delegaci bojownicy ruchu obrońców pokoju z całego świata, zgromadzeni w sali Domu Słowa Polskiego. II Światowy Kongres Obrońców Pokoju przyznał mu w 1950 r. Międzynarodową Nagrodę Pokoju.

Paul Robeson nie mógł brać udziału w Kongresie Narodów w Wiedniu. Władze amerykańskie znów nie użyczyły mu zezwolenia na wyjazd. Głos Robesona z tym większą siłą rozlegał się w dniach przygotowań do Kongresu i w czasie jego trwania na zebraniach i wiecach obrońców pokoju w USA, nawołując do wzmocnienia walki o pokój.

Nieugiętemu bojownikowi o pokój, postęp, o wyzwolenie ludności murzyńskiej USA od uścisku rasistów i faszystów amerykańskich, przyznano obecnie Stalinowską Nagrodę Pokoju. Zaszczytna nagroda, jaką wyróżniono w tym roku Robesona, jest wyrazem uznania dla tego, który talent swój i całe życie poświęcił walce o najwyższe dobro ludzkości.

„Myślę, że wyrażę nie tylko swoje osobiste zdanie — powie dział Robeson na wiadomość o otrzymaniu zaszczytnej nagrody — ale i zdanie moich towarzyszy w walce o pokój, jeśli powiem, że wysoka nagroda, jaką mi przyznano, nakłada na nas, obrońców pokoju w USA, zobowiązanie do jeszcze aktywniejszej i wzmocnionej walki o pokój... Dzisiaj, jak nigdy jeszcze, jestem przekonany o tym, że ruch w obronie pokoju będzie obejmował coraz szersze koła narodu amerykańskiego, bez względu na wszystkie trudności i przeszkody. Chciałbym szczególnie podkreślić, że nagrodzenie mnie Międzynarodową Stalinowską Nagrodą Pokoju ma ważne znaczenie dla walki o wolność narodu murzyńskiego w USA i wszędzie tam, gdzie Murzyni są przedmiotem rasowego i społecznego ucisku.

Walki o wolność Murzynów i innych narodów kolonialnych nie można oddzielić od walki o pokój...”.
Amerykańscy imperialiści boją się głosu Robesona, nawołującego — czy to pieśnią, czy przemówieniem — do walki z podległymi wojennymi. Latem 1949 r., w miejscowości Peekskill koło Nowego Jorku, odbył się koncert Robesona. Fałszywi amerykańscy urzędnicy wówczas pogrom i chcieli Robesona zamordować. Obronił Robesona lud amerykański. Od tam dla całej postępowej ludzkości nazwa Peekskill związana jest z imieniem Paula Robesona — stała się symbolem antyfaszystowskiej walki postępowej Ameryki.
Przed Robesonem zamknęły się drzwi rozgłośni radiowych w Stanach Zjednoczonych. Żadne przedsiębiorstwo przemysłu muzycznego w USA nie chce nagrywać na płyty jego pieśni. Głos jego przebiega jednak sztućce bariery, którymi amerykańscy faszyci chcieliby odgrodzić go od ludu.

Zaniedbany hotel robotniczy

Pracownicy Elbląskich Zakładów Napraw Samochodowych, zamieszkały w przykładowym hotelu robotniczym, wypowiadają wiele krytycznych uwag pod adresem dyrekcji i rady zakładowej. Istniejące bowiem w hotelu centralne ogrzewanie jest nieczynne, a z piecyków ustawionych w pokojach dymi się, przez co pokoje są stale zadymione.

Młodzież zamieszkała w hotelu nie ma gdzie odrobić lekcji czy napisać listu do rodziny, gdyż w pokojach brak jest stolików. Wiele do życzenia pozostawia również stan czystości w umywalni i ustępach, gdzie wskutek mrozów popękały rury kanalizacyjne.

T. PEĆZAK

Świetlica ZSCh bez wyposażenia

Przy ul. Połęż w Gdańsku — Błonie znajduje się świetlica Związku Samopomocy Chłopskiej, która wykorzystywana jest do celów kulturalno-oświatowych od przypadku do przypadku. Ścisłe mówiąc, świetlica ożywia się tylko wtedy, gdy wyświetla się tam film, a zdarza się to bardzo rzadko.

Gdyby ZSCh w Gdańsku postarał się o odpowiednie wyposażenie świetlicy w sprzęt oraz zorganizował tam bibliotekę — świecąca dziś pustkami sala stałaby się prawdziwym ogniskiem życia kulturalnego.

IL

Świetlice bez życia świetlicowego

Życie świetlicowe wśród Kolarzy — członków Związku Zawodowego Kolarzy, oddziału w Gdańsku, pozostawia wiele do życzenia, gdyż niektóre rady miejskie zaniedbały swoje obowiązki w zakresie prowadzenia pracy kulturalno-oświatowej.

Najbardziej zaniedbała tę sprawę rada miejscowa przy oddziale drogowym PKP w Gdańsku. Wiele pracowników tego oddziału pragnęło spędzić czas po pracy w świetlicy. Ale niemożliwe to jest z braku w świetlicy gazet i czasopism. Nie ma nawet w niej gdzie wygodnie usiąść, gdyż są tylko grubo ciosane ławki bez oparcia.

Z notatnika trójiasta

Ukrócić
chuligańskie wybryki

— Dział w Parowozowni PKP kino objazdowe wyświetla dla mieszkańców Oruni film pt. „Piesi tajni” — glosiły afisze. Wybrałem się na ten film, na trzeci seans.

— Ratunku, żebra łamiał! — usłyszałem u wejścia kobiety głośno, wydobywający się ze zwartego, kotującego się, tłumy. Przy cisnięty do framugi drzwi sali męczyzna w kolejarzkiej mundurze, prawdopodobnie pełniący rolę biletiera, z wysiłkiem walczył z naporem rozrzuconych wyrostków.

— Razem, chłopcy, kup! — ko menderował najbardziej gorliwy z bandy, urozmaicał swe zagzewające do walki okrzyki niecenzuralitynymi wyrazami.

Wśród wycia i wrzasku dostaliśmy się wreszcie do sali. Interesująca akcja filmu pozwoliła mi stopniowo zapomnieć o nerypetach przy wejściu. Przysłuchiwałem się właśnie dwóm pieknym melodii, gdy nagle... jakiś świecznik przedmiot przeciął tukiem powietrza i spadł na głowę mego sąsiada.

Z tylnych rzędów dał się słyszeć śmiech. Poznałem głos „her szta” od rozpachania się, który teraz, wraz ze swymi kompanami, urozmaicał sobie czas rzucaniem płonących zapalek na widownię.

Po chwili „system” został zmieniony. Na głowy siedzących bliżej ekranu zaczęły spadać się kule papierowe i niedopałki papierosów, przy akompaniamentie nawoływania i wybuchów śmiechu.

Cała ta „zabawa” znalazła aprobatę siedzących przy chuligańskich sąsiadach, którzy bez słowa protestu pozwalali na barbarzyńskie wybryki.

Dotychczasową tolerancję widowni wobec wybryków chuligańskich powinna zastąpić energiczna interwencja funkcjonariuszy MO. Może wówczas spokojni mieszkańcy Oruni będą bez przeszkód korzystać z rozrywki kulturalnej, jaką daje kino objazdowe.

(Na podstawie korespondencji W. Borkowskiego opracował (b))

Teatry

TEATR WIELKI W GDAŃSKU — „Wesele Figara” — godz. 19.
TEATR DRAMATYCZNY W GDAŃSKU — koncert symfoniczny — godz. 20.
TEATR KAMERALNY W SÓPOT — „Mieszczanie” — godz. 19.

Kina

GDAŃSK
„Bajka” we Wrzeszczu — „Niezapomniany rok 1919” — godz. 16, 18 i 20.
„ZMP-owiec” we Wrzeszczu — „Fanfan Tulipan” — godz. 16, 18 i 20.
„Młynarz” w Nowym Porcie — „Wilhelm Tell” — godz. 16 i 20.
„Przyjaźń w Gdańsku” — „Młodzi barykada” — godz. 17 i 19.
„Delfin” w Oliwie — „Wilhelm Tell” — godz. 16, 18 i 20.

GDAŃSK
„Atlantyk” — „Chłopcy na pozycji” — godz. 15.30, 17.30 i 19.30.
„Gopłana” — „Przeklesta wyspa” — godz. 16, 18 i 20.
„Warszawa” — „Danka” — godz. 16, 18 i 20.
„Fala” na Grabówku — „Nedzielnicy” — II seria, godz. 18 i 20.
„Promień” w Chylorci — „Kurhan Małachowski” — godz. 17 i 19.
„Neptun” w Oliwie — „Bajka o śpiącej królewnie” — godz. 16 i 20.

SÓPOT
„Bałtyk” — „Nie ma pokoju pod olivkami” — godz. 15.30, 17.30 i 19.30.
„Polonia” — „Uczniowski rewir” — godz. 16, 18 i 20.

Klienci

malujący towar w komisach
proszeni sa

o ogłoszenie się w ciągu 3 dni od daty ogłoszenia niniejszego, celem ewent. prze cenę towaru. 32-K

FACHOWCY POSZUKIWANI

Monterów na windy osobowe i towarowe zatrudni latychmiast Zjednoczenie Urzędów Dźwigowych, zarząd montażowy, Oliwa, Grunwaldzka 473. 12-K

Głównego księgowego, referenta planowania oraz I zaplatacza lin (szpalajera) zatrudni natychmiast Spółdzielnia Pracy Rybołówstwa Morskiego „Gryf” we Władysławowie Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Informacji udzieli Sekcja Kadr, tel. Wielka Wieś nr 59. 9-K

Wielką ilość kobiet do sortowania cebuli zatrudnimy natychmiast Korzystne warunki płacy. Zasiadacze się bezpośrednio do Centralnego Zarządu Handlu Owocami i Warzywami. Skład Eksportowy, Gdańsk-Nowy Port, ul. Bugaj 5. 25-K

W nowych warunkach rynkowych

Kupujący sami walczą ze spekulantami

Pierwsze dni działania uchwały rządu z dnia 3 stycznia br. przyniosły pewne doświadczenia. Jakże to są doświadczenia?

Jak było do przewidzenia, podstawowa masa klasy robotniczej przyjęła uchwałę rządu ze zrozumieniem i z zadowoleniem, widząc w niej ostrze skierowane przeciwko spekulacji — tej prawdziwej zmorze wszystkich ludzi pracy. Im bardziej ludzie wglębiają się w treść uchwały, tym lepiej rozumieją, że działa ona w interesie klasy robotniczej, w interesie wszystkich ludzi pracy, w interesie ludowego państwa.

Państwo zgromadziło dostateczne rezerwy, dostateczne ilości wszelkich towarów, aby móc wydać generalną batalię hienom spekulantom. Odpowiednio uregulowane ceny, na poziomie zbliżonym do wolnorynkowych, oraz podwyższone równocześnie płace robotnicze i pracownicze, sprawiły, że tym, którzy żyli naszym kosztem przestało się opłacać wykupywanie towarów i magazynowanie ich z myślą, że się je później zdoła odsprzedać po wyższej cenie.

„Władza ludowa odebrała lekkie chleb panom spekulantom” — takie głosy słyszy się coraz częściej. — „Szybko przekonają się, że im więcej towaru magazynują, tym więcej straca. Nareszcie możemy wejść w normalne warunki życia, kiedy to wiemy, co musimy przeznaczyć na kupno żywności, a co na inne cele”.

Czy wróg zrezygnował z walki z naszym narodem? Czy zrezygnował z żerowania na naszej pracy? Nie, wróg wykorzystuje, jak wskazywał towarzyszy Biełut, „wszelkie szczeliny, powstające przez zakłócenie niebezpieczeństwa w rozwoju planowej gospodarki ogólnonarodowej”. Uchwała rządu krzyżuje i łamie machinacje kułacko-spekulanki. przywraca zachwianą równowagę rynkową.

O tej prawdzie mogliśmy się już przekonać w ciągu ubiegłych 4 dni. Były bowiem próby elementów spekulacyjnych uczynienia jakiejś szczeliny w przywróconej równowadze. Były próby stworzenia nowej ceny, paraliżowane przez samych odbiorców.

Zaśmieszające były uśmieszki. Gdzie tylko spekulanci próbowali wyśrubowywać ceny, tam wszędzie wydłużały się ich miny. Odbiorcy po usłyszeniu ceny odchodzili, rzucając nieraz nielekkie słowo pod adresem amatorów łatwych zarobków i lekkiego chleba.

— Musicie, że będziemy ws nadal tużyc? — mówiła jedna z gospodyń domowych do handlarzki w Hali Targowej w Gdańsku.

Radio na dzień 8 bm.

5.05 — Wiadomości poranne. 6.30 — Dziennik poranny. 7.35 — Wiadomości poranne. 8.00 — Serwis CZRM dla rybaków — lok. 12.04 — Dziennik południowy. 13.00 — Pieśni kompozytorskich i hiszpańskich. 13.15 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 14.10 — Audycja szkolna dla kl. I—II. 14.30 — Aud. szkolna dla kl. VI—VII. 14.50 — „Swojskie melodie”. 15.09 — Komunikat o stanie wód. 15.10 — Audycja literacka. 15.30 — Audycja dla dzieci. „Przygłoski”. 16.00 — Wszelchnica. 17.00 — Wład popołudniowy. 17.30 — Recital skrzypcowy Jana Wawrzyniaka — Gdańsk. 19.01 — Akordeon solo i w zespole. 19.10 — Lekcja języka rosyjskiego. 19.30 — Muzyka i aktualności. 20.00 — „Dla każdego coś miłego”. 20.58 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. Stan pogody. 21.00 — Dziennik wieczorny. 21.26 — Wiadomości sportowe. 22.00 —

kłóra próbowała nazajutrz po ogłoszeniu uchwały rządu, spekulować śmietaną. Pod naciskiem kupujących ceny śmietany, drobiu i innych artykułów zostały obniżone. Tak było również w Hali Targowej w Gdyni, gdzie spekulanci starali się wyśrubować cenę masła do 70 zł. za kilogram.

— 70 zł. za kilo? To spekulacja! Nie kupujcie za taką cenę! W sklepach MHD i PSS jest pod dostatkiem masła po tańszej cenie — poinformował kupujących przechodzący obok straganu kolejarz. Odbiorcy poszli do pobliskich sklepów uspołecznionych i dostali masło po cenie państwowej. A handlarze na rynku, widząc pustki wokół stoisk... musieli obniżyć ceny. Próby spekulacji spełzły na niczym.

Tak było wszędzie tam, gdzie masy odbiorców dawały odpór spekulantom.

„Nie kupuj tego dziś, co możesz kupić jutro” — oto hasło rzucone przez zapobiegliwych gospodarzy, które znają wartość

Pod rozway Prezydium MRN w Sopocie

Na terenie Sopotu istnieje wiele punktów usługowych, jak: szewskie, fryzjerskie, fotograficzne, krawieckie, kosmetyczne oraz placówki drobnych usług remontowych.

Niestety, mieszkańcy miasta mają duże zastrzeżenia co do ich rozmieszczenia. Punkty te skupiają się głównie w centrum miasta, natomiast dzielnice dalsze, za mieszkalne przez ludność robotniczą, są pozbawione możliwości korzystania z usług placówek spółdzielczości pracy.

Poszczególne związki branżowe spółdzielni pracy niejednokrotnie starały się o lokale w tych rejonach, niestety z negatywnym skutkiem. Wydział Gospodarki Lokalowej Prezydium MRN Sopotu nie zrobił dotąd nic, aby zapewnić spółdzielniom pracy odpowiednie lokale.

Ważne dla kodowców

W dniach od 7 do 10 bm. Prezydium MRN w Gdańsku przeprowadza będzie akcję odkażania zagrodziskich i pomieszczeń dla zwierząt, celem zapobieżenia przyszyby i innym chorobom zwierzęcym. Ważne potrzebne do odkażania nabywać mogą hodowcy zwierząt indywidualnie lub zespołowo w Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Gdańsku-Oruni, ul. Jedności Robotniczej 219. Instrukcję odnośnie oczyszczania i odkażania pomieszczeń dla zwierząt udzieli Oddział Weterynarii Prezydium MRN w Gdańsku, ul. Świerczewskiego 10, pokój 26.

pieniądza. Mądre to hasło, bowiem ilość towarów w sklepach wzrasta z dnia na dzień. Jeśli gdzieś nawet dziś jeszcze hurtownia nie dostarczyła dość towarów, to przecież już jutro, doświadczalnie, na półkach sklepów państwowych i spółdzielczych będzie więcej, niż dziś, a pojutrze więcej, niż jutro. Państwo ma dostateczne zapasy towarów i w coraz większym zakresie zapasy te zasilać będą nasz rynek.

„Nie bądź urogiem samej siebie” — mówi jedna gospodyni drugiej, odmawiając od kupna na targach masła, czy drobiu, po wygórowanej, spekulankiej cenie. — Jeśli wstrzymasz się od kupna po wygórowanej cenie, to w sklepie państwowym lub spółdzielczym za te same pieniądze, kupisz więcej”.

Coraz więcej jest wśród nas ludzi, którzy tak rozumują. Wiedzą bowiem, że od nas samych, od naszej postawy też zależy jak szybko i ostatecznie będzie wygrana ta batalia, którą władza ludowa wydała elementom kułacko-spekulankim.

Nasi czytelnicy

Wydział Przemysłu MRN w planie na rok bieżący przewiduje uruchomienie szeregu nowych punktów usługowych. Konieczne jest, aby powstały one tam, gdzie ich brak najwięcej się odczuwa.

Wydział Kwaterunkowy powinien przyjść z pomocą spółdzielniom pracy i znaleźć potrzebne lokale. (ga)

Nasi czytelnicy
pisa, dlaczego?Ułatwić dojazd do dworca
mieszkańcom Tczewa

Liczni mieszkańcy Tczewa dojeżdżają codziennie pociągami do pracy w Gdańsku. W chwili obecnej, ze względu na dość znaczne oddalenie dworca kolejowego od śródmieścia, wie-

lu z nich musi przebywać pieszko drogę długości ok. 2 km.

Trzeba, by Prezydium MRN zbadało możliwości uruchomienia komunikacji autobusowej między śródmieściem a dworcem.

ALBIN GIL

Niedbalstwo MPRB w Gdańsku

Jesienią 1952 r. Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Budowlanych w Gdańsku przeprowadziło remont budynku nr 19 przy ul. Królikarnia. Prace wykonywane jednak niedbale. Na strychu np. wstawiono w oknie tylko dwie szyby, o czterech

zaś zapomniano, a dach przecieka obecnie bardziej niż przed naprawą.

Interweniowałem w tej sprawie w MPRB, lecz dotychczas usterek nie usunięto.

STANISŁAW ZUBEK

Od lipca ub. r. było dość czasu

Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane przy Prezydium MRN w Malborku przystąpiło w lipcu ub. roku do remontu kotłowni centralnego ogrzewa-

nia w szkole podstawowej nr 2 w Malborku. Do tej pory jednak, mimo licznych interwencji kierownictwa szkoły, nie został naprawiony kocioł służący do ogrzewania lewego skrzydła budynku szkolnego.

Nieopalenie z tego powodu niektórych sal utrudnia prowadzenie zajęć szkolnych, co może odbić się ujemnie na wynikach nauczania. Przedsiębiorstwo miało dość czasu na to, aby doprowadzić kotłownię do porządku. Obecnie należy to uczynić jak najszybciej.

CZŁONEK KOMITETU RODZICIELSKIEGO przy szkole podstawowej nr 2 w Malborku

„Lekarz PKP dr Tomaszunas w Rumii Zagórzu nie podpisuje pacjentom przepustek, mimo że sprawę tę reguluje ustawa o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy oraz specjalny okólnik biura kadr DOKP w Gdańsku?”

„W nowowytbudowanych domach przy ul. Kilińskiego 46 we Wrzeszczu, automaty do oświetlania klatek schodowych są od roku nieczynne? Lokatorzy placą przecież za oświetlenie klatki schodowej. J. P. (nazwisko znane redakcji).”

„dyrekcja Państwowego Liceum Felczerskiego w Gdańsku nie zakupuje noży do stołowych? J. K. (nazwisko znane redakcji).”

„Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Gdańsku z początkiem grudnia 1952 roku wstrzymał wykonywanie protez zębowych, a następnie odczołżył wydawanie gotowych protez i dotychczas ich nie wydaje? Pokrzywdzeni”

„pociąg osobowy, który według planu powinien odjechać ze Starogardu o godz. 6.41 codziennie się opóźnia? Na skutek tego pasażerowie tracą połączenia z innymi pociągami.”

Ślusarze, tokarze, kowale, spawacze, kotlarze, frezery, kalkulatorzy warsztatowi potrzebni. Wynagrodzenie wg umowy zbiorowej. Zgłoszenia kierować: Starogardzkie Zakłady Farmaceutyczne. ul. Kościuszkii 24. 10-K

OBWIESZCZENIA

Zarząd Spółdzielni Pracy „Ekspektor” w Gdyni podaje do wiadomości, że wszelkie skargi i zażalenia przyjmuje się w każdy piątek w biurze zarządu spółdzielni w Gdyni przy ul. Św. Piotra nr 17 w godz. od 15.30 do 16.30. 36-K

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku, Wydział Społeczno-Administracyjny decyzją z dnia 15 grudnia 1952 r. Nr A. C. III 8/89/52 zmieniło nazwisko ob. Brudnego, syna Wojciecha i Katarzyny, ur. dnia 12 kwietnia 1914 r. w Krakowie, zamieszkałego w Gdańsku, ul. Kosynierów Gdynskich nr 5, na Lechowicz. 5406/G/52

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO przepustkę stałą, wydaną przez szpital na nazwisko Gołub Walentyna. Elbląg. 37-P

ZGUBIONO przepustkę Stocznii Gdańskiej na nazwisko Skalecki Stefan. Wrzeszcz. Klonowicza 10. 6313-G

UNIEWAŻNIA się skradziono na pieczęć okrągłą z nadrukiem „Towarzystwo Przyjaciół Polsko-Radzieckiej Zarząd Oddziału Miejskiego w Sopotcie” Zarząd Miejski TPRP Sopot. 31-K

ZGUBIONO kartę meldunkową nr 0/TX/13. wystawio na przez Prezydium MRN Kartuzi na nazwisko Wendt Gerda. Kartuzi. 5-P

TRZYMIESIĘCZNE nowo- czesne korespondencyjne kursy księgowości Łódź i skrytka 163. 2-K

ZGUBIONO legitymację studencką AMG na nazwisko Kurzeja Jan. 163-G

ZGUBIONO przepustkę stałą nr 13338 i legitymację Stocznii Gdańskiej nr 13338 na nazwisko Kajzer Henryk. 161-G

ZGUBIONO legitymację Związku Zaw. Prac. Leśnych i Drzewnych. Pielchner Franciszek, Sopot, ul. Stalina 694. 159-G

ZGUBIONO przepustkę stałą, wydaną przez Zakład Konstrukcji Drewnianych na nazwisko Kozłowski Dąnuta, Elbląg. 39-P

ZGUBIONO legitymację zw. zaw. legitymację szubrowa na nazwisko Czarnkowski Jan. 13-P

HONIK Jan zgubił legitymację zw. zaw. nr 36041. 44-G

ZGUBIONO karty meldunkowe na nazwisko Ekman Aniela i Ekman Anna oraz przepustkę portowa Ekman Aniela. 42-G

ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw. Metalowców na nazwisko Rudek Stanisław. 36-G

ZGUBIONO dowód osobisty PKP nr 483296 na nazwisko Wyrzykowski Feliks. 33-G

ZGUBIONO kartę meldunkową nr 0/TX/25364 na nazwisko Sekulski Honorata, Malbork. 40-P

ZGUBIONO kartę meldunkową pokwitowaną złożoną ankietą na dowód osobisty, odcinek I reestracji wojskowej legitymację Stocznii Gdańskiej wraz z przepustką, świadectwo ukończenia średniej szkoły oraz szkoły 7-klasowej na nazwisko Michalski Władysław. 17-P

ZGUBIONO legitymację zw. zaw. legitymację szubrowa na nazwisko Czarnkowski Jan. 13-P

SKRADZIONO kartę meldunkową na nazwisko Syska Stanisława, z Głębicy, wydana przez Prezydium GRN w Stegnie. 10-P

ZGUBIONO legitymację szkolną, wydaną przez Państwowa Zasadniczą Szkołę Elektryczno-Mechaniczną w Malborku, na nazwisko Zarazowski Czesław. 11-P

ZGUBIONO kartę meldunkową nr 0/VII/1593. Grygolec Michał. 12-P

ZGUBIONO przepustkę Centr. Biura Konstrukcji Okrętowych na nazwisko Słowska Maria, zamieszkała Gdańsk-Siedlce, ul. Olcow ska nr 32. 6246-G

ZAGINĘŁA legitymacja służbowa, wydana przez Prezydium MRN Sopotu na nazwisko Puzdrowska Agnieszka. 6320-G

SKRADZIONO kartę meldunkową na nazwisko Halman Urszula, zamieszkała Sopot, ul. Chodowieckiego 9c. 6328-G

ZGUBIONO kartę meldunkową, kartę reestracji wojskowej, Markowicz Stefan, Dzierżog, ul. Dworcowa 51. 28-P

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Syska Alojzy. 6304-G

ZGUBIONO indeks oraz legitymację studencką na nazwisko Dobrowolska Helena, Gdańsk. 6305-G

ZGUBIEŁEM przepustkę stałą Stocznii Gdańskiej na nazwisko Maślanka Jan. 6316-G

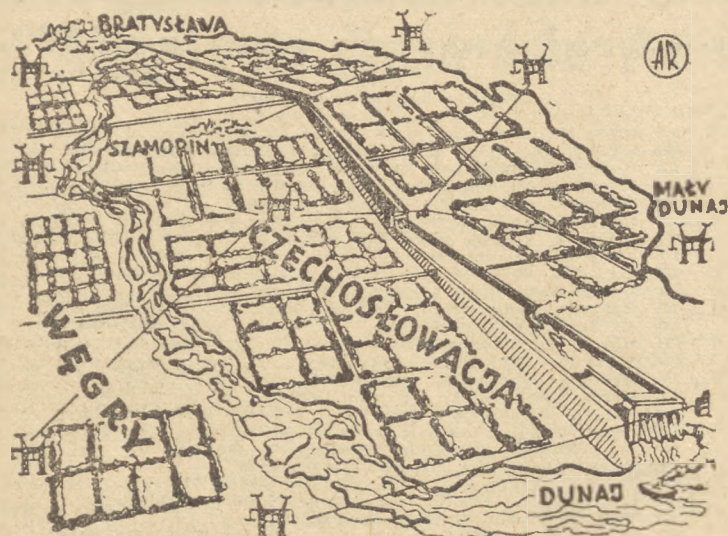
ZGUBIONO przepustkę stałą Stocznii Gdańskiej oraz kartę meldunkową na nazwisko Kozłowski Zdzisław. 2-G

ZGUBIONO legitymację zw. zaw. nr 423888 na nazwisko Stachowski Andrzej. 6326-G

ZGUBIONO kartę meldunkową, pokwitowanie złożoną ankietą na dowód osobisty, legitymację służbowa na nazwisko Żywiecka Barbara-Prakdeska, Kościelzna, ul. 8 Marca 12. 16-P

ZGUBIONO kartę meldunkową, pokwitowanie złożoną ankietą na dowód osobisty, legitymację uśrednioną na nazwisko Korczak Alicja, zam. Belczna. 1-G

SZTURM NA DUNAJ



Gigantyczne dzieło podjęte przez narody Związku Radzieckiego, dzieło przeobrażenia przyrody tego kraju, stało się natchnieniem i dla krajów demokracji ludowej, budujących u siebie zgręby ustroju socjalistycznego.

W okresie przedwyborczym w Polsce zostały ogłoszone pod stawowe wytyczne dla naszego następnego planu gospodarczego, planu pięcioletniego. Przeglądając on między innymi olbrzymie prace nad przeobrażeniem natury polskich rzek, wykorzystaniem ich jako arterii komunikacyjnych, jako źródeł energii elektrycznej.

Ostatnio zostały podane do wiadomości niektóre szczegóły walki, jaką podejmuje z przynorą ludową - demokratyczną Czechosłowacja.

Frontem do Dunaju

Poprzez ziemie czechosłowackie, ściślej na granicy ich z Węgrami, płynie Dunaj, druga po Wolgę pod względem wielkości rzeka Europy. Źródła jej, leżące u stóp alpejskich lodowców, zasilają ją w ciągu całego roku obficie wodą, nawet w upalne lato, gdy inne rzeki wysychają. Państwa demokracji ludowej, przez które Dunaj przepływa, od pierwszej chwili swego istnienia postawiły sobie za zadanie, ułamać siły tej rzeki, wrzucić ją w służbę człowieka. Rumunia buduje kanał Dunaj - Morze Czarne, który wyprostuje dolny bieg Dunaju i pozwoli na nawodnienie olbrzymich połaci Dobruży. Dla innych krajów Dunaj stanie się

darce narodowej do milarda kilowatogodzin.

Gdy przyglądamy się profilowi Dunaju na terenie Czechosłowacji widzimy, że jego spadek jest tam stosunkowo niewielki - wynosi mianowicie 30 metrów na całej trasie wzdłuż granicy państwa. Ale za to Dunaj niesie olbrzymie ilości wody. W Bratisławie przepływ wody wynosi średnio 2.000 metrów sześciennych na sekundę.

Wody Dunaju i jego dopływów w Czechosłowacji można wykorzystać w dwojaki sposób. Pierwszy sposób to zbudowanie szeregu zapór spiętrzających wodę na tej rzece i jej dopływach i wykorzystanie spadku w turbinach. Ale wówczas takich zapór trzeba by zbudować bardzo wiele i jeszcze należałoby zaopatrywać je w specjalne urządzenia dla przeciwdziałania zamuleniu zbiorników osadami, obficie niesionymi przez fale Dunaju. Drugim wyjściem jest budowa kanału.

Kanał taki, zwany w energię kanałem derywacyjnym, kieruje część wody, spiętrzonej zaporą, nowym, uregulowanym łozyskiem, o mniejszym spadzie. Taka zaporą stanie koło Bratisław. Kanał będzie na całej niemal swej trasie zbudowany powyżej poziomu powierzchni ziemi. Stąd łatwość wykorzystania jego wód dla nawodnienia przy pomocy mniejszych kanałów samospływowych. Tam, gdzie osiągnięte zostanie odpowiednie spad, zbudowane będą elektrownie wodne oraz służą dla przepuszczania statków i

tratow. Wody kanału spływać będą znowu... do Dunaju.

Hydroenergetyka „na sucho”

Budowa takiego kanału i elektrowni wodnych na nim ma szereg zalet. Nie trzeba, jak się to dzieje przy przegradzaniu biegu rzek, budować urządzeń zabezpieczających miejsce budowy przed wodą. Pracuje się przez cały czas na suchym gruncie. Stanowi to olbrzymią oszczędność wysiłków i środków, umożliwia to bardzo szeroką mechanizację prac.

Nie trzeba będzie również na czas budowy zmieniać biegu rzeki i kierować żeglugi poprzez kanały pomocnicze - bo wiem do chwili ukończenia kanału wody Dunaju płynąć będą bez przeszkody swoim tożyskiem.

Ułaznienie Dunaju - to dzieło olbrzymie. Ale właśnie rozwiązywanie takich wielkich zagadnień uczy narody krajów demokracji ludowej przykład gigantycznych osiągnięć hydroenergetycznych Związku Radzieckiego, przykład wielkich budów komunizmu.

Nie tylko Wolga, Dniepr i Amu-Daria posłusznie poddają się władzy człowieka, pracować będą dla jego dobra. Wiśła, Odra i Dunaj zostaną również wprężone w tę służbę Czerwony szlantar socjalizmu, niosący wyzwolenie człowieka, przynosi ręką okres pracowni tej służby dla dobra ludzkości.

J. D.

NOWE MIASTA ALTAJU

W okresie pięciolatek stal-nowskich w Kraju Altajskim wyrosły nowe miasta, które stają się obecnie poważnymi ośrodkami przemysłowymi. Altaj produkuje dziś nie tylko miliony pudów zboża, ale również wielką ilość traktorów, silników, tkanin itp.

Niegdyś w altajskim mieście Rubcowsku istniały tylko dwie fabryki: świąt, warsztat rymarski i młyn. Obecnie Rubcowsk stał się ośrodkiem przemysłu budowy maszyn rolniczych. W mieście tym istnieje ponadto kombinat mięsny, kombinat przetworów z drobiu i szereg innych fabryk.

W Rubcowsku założono teatr dramatyczny, 7 klubów robotniczych, 25 szkół, 7 bibliotek. Uruchomiono też technikum mechanizacji rolnictwa oraz odział Instytutu Budowy Maszyn Rolniczych.

W pobliżu Barnaulu wyrosło nowe miasto Czesnokowka, w którym wybudowano kilka przedsiębiorstw przemysłowych. W Czesnokowce czynna jest szkoła przysposobienia zawodowego, 13 szkół ogólnokształcących, 7 bibliotek; dobiega końca budowa gmachu teatru miejskiego.

W NAGRODĘ TRUCIZNA — KWAS PRUSKI

Tak wyposażyli amerykańscy zbrodniarze swych najeźników — Dionego Sosnowskiego i Stefana Skrzyszowskiego na brudną robotę w naszym kraju: w amerykańskie spadochrony amerykańską broń i aparaturę radiową.

I w ampulki truciźna — z kwasem pruskim dla obu dywersantów wraz z instrukcją, jak go zażywać. W reprodukcji obok instrukcji pisanej w języku „polskim” czytamy:

LARDZO ŚCISZ

Płynne „L” Ampulki - -

Płyn „L” jest małą szklaną ampulką, w której znajduje się płynny kwas pruski.

Instrukcja dla użycia: Gdy ma się używać ampulki, trzeba ją włożyć w usta i trzymać mocno w zębach; wargi mocno zamknięte. Wówczas ma się zgnieść ampulkę zębami. Potem ugnętych ją wlewać przez usta, jeszcze raz zamknąć usta, i zatrzymać oddych jak tylko długo może. Nieprzytomność nastąpi w bardzo krótkim czasie, prawdopodobnie w 30 sekundach.

Jest spodziewane, że ból nie będzie, ale możliwe jest, że będzie odczuwać obojętność koło klatki piersiowej.

Śmierć nastąpi bez odzyskania przytomności.

Jeżeli ampulka trzymana w ustach zostanie połknięta, ona będzie wydalona bez zmiany i bez uszkodzenia.

Jedna ampulka będzie dość efektywna, jeżeli człowiek nie jest natychmiast odporny do kwasu pruskiego; które się czasem zdarza (tak jest ze wszystkimi truciznami). Jednak można wziąć dwie ampulki, a w takim razie efekt pewnie będzie trochę przesyła.

„BARDZO ŚCISZ. Płynne „L” Ampulki.

Płyn „L” jest małą szklaną ampulką, w której znajduje się kwas pruski... Gdy ma się używać ampulki, trzeba ją włożyć w usta i trzymać mocno w zębach; wargi mocno zamknięte. Wówczas ma się zgnieść ampulkę zębami. Potem ugnętych ją wlewać przez usta, jeszcze raz zamknąć usta i zatrzymać oddych jak tylko długo może. Nieprzytomność nastąpi w bardzo krótkim czasie, prawdopodobnie w 30 sekundach.

Jest spodziewane, że ból nie będzie, ale możliwe jest, że będzie odczuwać obojętność koło klatki piersiowej.

Śmierć nastąpi bez odzyskania przytomności. Jeżeli ampulka trzymana w ustach zostanie połknięta, ona będzie wydalona bez zmiany i bez uszkodzenia.

Jedna ampulka będzie dość efektywna, jeżeli człowiek nie jest natychmiast odporny do kwasu pruskiego; które się czasem zdarza (tak jak ze wszystkimi truciznami). Jednak można wziąć dwie ampulki, a w takim razie efekt pewnie będzie trochę przesyła.

Jakże wymowna jest ta instrukcja. Niewiele ceregieli robią sobie amerykańscy mordercy ze swoich lokai. Posłusznie, po piśmie służąc, a w nagrodę kwas pruski.

Łyżwiarze Węgier i CSR w Moskwie

Na zaproszenie Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przybyli do Moskwy czechosłowaccy i węgierscy łyżwiarze w jeżdżeniu figurowym. Czechosłowaccy i Węgrzy odbędą wspólnie treningi z zawodnikami radzieckimi oraz wytypią w kilku zawodach pokazowych na stadionie Dynamo w Moskwie.

W Gdańsku powstała rada trenerów gimnastyki

Z inicjatywy WKKF utworzona została w tym dniu wojewódzka rada trenerów gimnastyki. W skład rady wchodzi: Orłowski (TWF) - przewodniczący oraz członkowie: Kuśmidrowicz (AZS), Kozłowski (Spółnia), Burdziński (Stal) i Chelczyński (AZS). Do podstawowych zadań rady trenerów należą: badanie m. in. doskonalenie instruktorów, kontrola pracy instruktorów oraz opieka fachowa i ideologiczna nad wojewódzką kadra gimnastyczną, która powołana zostanie w najbliższym czasie.

Warszawa wygrywa „turniej szermierczy miast”

Rozegrany w Warszawie dwudniowy turniej szermierczy z udziałem reprezentacji czterech najsilniejszych ośrodków kraju: Warszawy, Krakowa, Katowic i Wrocławia zakończył się zwycięstwem drużyny warszawskiej przed zespołami Katowic, Krakowa i Wrocławia.

W drugim dniu turnieju Warszawa wygrała z Wrocławiem 12:4 i z Krakowem 9:7, a Katowice pokonały Kraków 12:4 i Wrocław 12:4.

GŁOS sportowy

Przed rewanżowym spotkaniem pięściarskim

Gwardia - Kolejarz

Spotkania pięściarskie dwóch najsilniejszych w tej dyscyplinie drużyn gdańskich: Kolejarskiej i Gwardii mają już ustaloną tradycję. Rozgrywane od paru lat zawody pomiędzy tymi zespołami, cieszą się dużą popularnością, przyczyniając się do podniesienia poziomu sportu pięściarskiego w naszym okręgu.

Na przestrzeni ostatnich kilku lat najsilniejszą wychodziła z nich zwycięska Gwardia, która przez trzy sezony dzierżyła zaszczytny tytuł wicemistrza drużynowego Polski.

Na zakończenie pierwszej rundy rozgrywek o mistrzostwo I Ligi bokserkiej, Kolejarz nieoczekiwanie pokonał Gwardię 11:9. Było to niespodzianką, ponieważ gwardziści znajdowali się na czołowym miejscu w tabeli, podczas gdy kolejarze zajmowali ostatnie miejsce. Okazało się jednak, że Kolejarz prowadził dobrą pracę szkoleniową z młodzieżą, a owoce tej pracy zaczęły już przynosić.

Jak na po tek sezonu poziom turnieju był zadowalający. Dotyczy to szczególnie walk w szpadzie.

Rewelacją turnieju była młoda reprezentantka Wrocławia Dąbrowska, która pokonała wicemistrzynię Polski Soltanową, a z Nawroćką przegrała dopiero po zaciętej walce. Wyróżnił się również młody szablista Dąbrowski z Wrocławia.

centowa. Dzięki właśnie takiemu na stawianiu, udało się Kolejarzowi zremisować w ubiegłym tygodniu CWKS 10:10. Gwardia wypadła słabiej, gdyż przegrała w Lublinie z tamtejszym OWKS 8:12. Trzeba przy tym dodać, że również i Gwardia sięgnęła obecnie po młodzież, ale znajduje się ona w okresie przejściowym, ponieważ młodzież jeszcze ma mało technicznie zaawansowani i nie posiadają odpowiedniej rutyny.

Młodość sportu pięściarskiego oczekuje najbliższych niedziel, 11 bm. emocjonujący mecz. Bedzie to rewanżowe spotkanie pomiędzy Kolejarem i Gwardią w ramach drugiej rundy rozgrywek o mistrzostwo I Ligi.

I tym razem trudno wytypować zwycięzcę. Teoretycznie szanse są po stronie Kolejarskiej. Jeżeli jednak w Gwardii startować będzie Antkiewicz (któremu do końca bóli ręki), to prawdopodobnie mecz zakończy się wynikiem remisowym.

Niezwykłe atrakcyjnie zapowiada się układ walczących par. W walce muszej zmierzą się Kaszuba z Juska, w koguciej doskonale zapowiadający się Wielgosz zmierzy się z Mikolajewskim, w piórkowej Klein spotka się przypuszczalnie ze Stefaniukiem.

Jeżeli walczący będzie Antkiewicz, to może dojść do emocjonującego pojedynku z młodą, utalentowaną Mielewskim. W lekkośredniej Latoszewski walczący będzie z Peletem, w półśredniej Sadowski z Zielniakiem, w lekkośredniej Bańkowski lub Chychla z Krawczykiem. Byłoby to pierwsze spotkanie pomiędzy naszymi olimpijczykami.

Ostatnie trzy spotkania nie budzą takiego zainteresowania jak poprzednie. W średniej Chychla nie miałby groźnego rywala w półciężkiej faworytem jest Bork, a w ciężkiej Węgrzyniak.

Zawody rewanżowe zostaną w najbliższą niedzielę w Warszawie o godz. 12.

ILIA ERENBURG Dziwiąca Fala

— TEUM GABRIELA PAUSZER KLONOWSKA —

Profesor Adams usiłował ratować sytuację. — Możeby tak znowu wrócić do prac profesora Jarcho?

Przez chwilę panowało milczenie. Potem Dumas, patrząc na profesora Hennessy, powiedział:

— Jeśli pan uważa, że Rosjanie chcą wojny, to pan się myli. Oni są zajęci czymś innym. Profesor Bart, który przez cały czas milczał, roześmiał się z przekąsem:

— Właśnie, że czymś innym. Czytaliśmy o tym w dzisiejszych gazetach... Są zainteresowani, drogi profesorze, nie tyle metodami antropometrii ile zakładami przemysłowymi w Tennessee.

Dumas rozłożył ręce: — Pan w to wierzy? Zdumiewające! Może pan uważa mnie za satyrę? Nie, mówmy poważnie. Czy pan nie widzi, że ta cała historia została spreparowana przez Federalne Biuro Śledcze?

Profesor Adams znowu wtrącił: — Chciałbym przerwać ten spór, który nie powinien tu mieć miejsca. Ogromnie cenimy pracę profesora Dumas i jesteśmy bardzo radzi, że możemy powitać wśród nas znakomitego francuskiego uczonego, ale polityczne poglądy pana Dumas nas nie obchodzą. Jesteśmy wychowani w duchu tolerancji. Chciałbym panu powiedzieć jedno, drogi panie Dumas: z pogardą odnosimy się do barbarzyńskiego i prostackiego artykułu poświęconego pańskiej osobie, jednakże nie należy stawiać na jednym poziomie paszkwili na profesora z wydrutowanym dzisiaj komunikatem. Nie chciałbym, aby w moim domu obrażano nasze instytucje państwowe. Czy można panu zaproponować filiżankę herbaty, drogi panie Dumas.

— Dziękuję. Pan pozwoli, że się pożegnaj. Jestem zmęczony, a jutro mam występować na wiecu.

Uklonił się i wyszedł.

Na schodach dogonił go profesor Mickley.

— Teraz pan poznał naszych uczonych. Chwilami ogarnia mnie rozpacz. Hennessy to typowy rasista, wychwałają go „gwiazda nauki amerykańskiej”, ale nawet Adams powiedział niedawno: „Profesor Hennessy niczego jeszcze nie dokonał, żyje na kredyt”. Bart stracił głowę ze strachu, wszędzie wiesz czerwonych. Oni mi nie wybaczają, że wyszedłem razem z panem. Weźmy Adamsa... Znakomity uczyony i człowiek nieprzeciętny, ale co z tego? Wierzy pierwszej lepszej gazetowej kaczce. Jutro będę przemawiał na wiecu, polecono mi powiedzieć o panu kilka słów, to dla mnie ogromny zaszczyt. Po raz pierwszy wystąpię przed szeroką publicznością. Muszę panu powiedzieć, nie jestem komunistą — zapewne na wiele rzeczy mamy inne poglądy, ale nie chcę wojny. Nienawidzę tej gadaniny o bombie. Takich jak ja jest wielu, ale ludzie stracili orientację nie wiedzą co robić.

26) Odprowadził Dumas do hotelu. Dumas zobaczył, że na stoliku przepała się lampka, zadzwonił. Młodziutka pokojówka odezwała drzwi i natychmiast zamknęła je z trzaskiem. Po chwili przysłała z drugą pokojową. Dumas chciał jej pomóc, ale gdy zobaczyła, że zbliża się do stolika, krzyknęła. Zrozumiał: przeczytała i boi się. Rozesmiała się do łez.

— Proszę zostawić, sam to zrobię. Dobranoc! Wkręcił lampkę. A to głupia! Trzeba sobie zapamiętać i opowiedzieć Marie, będzie się śmiała. Był zmęczony...

Położył się na kanapie. Nogi mu drętwiały, z trudem oddychał. Wydobył z walizki buteleczkę z lekarstwem i kawałek cukru. Odmierzając krople liczył głośno: „Sześć, siedem, osiem...” Znow się położył. Mając przed nim: pokojowa, zgryz Hennessy'ego, czaszki Murzynów.

Po sutficie przesuwali się światła i cienie. Trzeba było spuścić store. Nie wiadomo czemu przypomniał sobie essosowca z pałką. „Człowiek — to trzcina myśląca...” Żył tylko dlatego, że myślał... Jutro wiec, a ja się nie przygotowałem... Zrobił wysiłek, wstał i zaczął powoli rozsznurowywać buciki. „Zaczęło tak: „Trzeba myśleć, Pascal słusznie powiedział: „Trzeba być trzcina myślącą, wówczas nie zlamia nas żadne burze”. Oni mówią o bombie, lecz rozum jest silniejszy od wszystkich bomb...” Żeby tak prześpać choć kilka godzin, nabrać siły!

Do południa było jeszcze daleko, lecz nieznośny upał zapędził mieszkańców Jacksonu do domów. Na placu, obok pomnika wystawionego Poludniowcom, którzy zginęli w walkach przeciw Północy, stał policjant. Złany potem, bohater podnosił rękę i od czasu do czasu przepuszczał auto białe od kurzu. Wyglądał wówczas jak dokładna kopia żołnierza z brazu wznoszącego prawicę ku jasnemu niebu. Na trotuarze siedział starzec i chcąc zachęcić przechodniów do kupna porannej gazety wykrzykiwał ochryple: „Ostatnia sensacja! Czerwony szpieg nie przyznaje się do winy...”. Na przystanku tramwajowym czekały dwie Murzynki.

W barze „Victoria” panował cień i chłód. Bar nazywano oazą; był to jedyny lokal w mieście, gdzie znajomym klientom podawano napoje wysokowe. Mówiono, że właściciel baru ofiarowuje rokrocznie dużą sumę majorowi Smeadle'owi na cele filantropijne. Przy łodzi siedział młody człowiek i pił rum z miętą. Powiedział barmanowi:

— Peter, jeśli chcesz, zagramy w kości. Diabieł mi się nie wie, wczoraj przegrałem do Kasslera trzy szklanki rumu. Mówią, że jeśli się nie ma szczęścia w grze, to się je ma w miłości, ale to głupie. Pamiętasz Mag? Miał wspaniałą bledra. Zwęchała się z Gallupem, on ma nowiutkiego „Buicka” i wozi ją po Nowym Orleansie. Ojciec, mówi, że powinienem się żenić ale to głupie. Po co mam się żnić, jeśli ja będę wojna? Na wojnie bab, ile dusza zapragnie. A ja nie chce, żeby moja żona, kiedy ja będę był czerwonych, bawiła się z Gallupem.

Przegrał. Barman nalał dwie szklanki.

— Dłaczego myślisz, że wojna będzie za rok? Wiosną kupię sobie dom. Powiedziałem ci prawdę, wcale nie mam ochoty wojować.

(C d. n.)